Nr. 215. Czwartek 30 sierpnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za wrzesień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Na Gazetę z Przewodnikiem w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 30 sierpnia.

Nieporozumienia między Węgrami a Kroacyą w sprawie kolei żelaznej na Pograniczu, groziły z początku naprężeniem stosunków. ale zaraz przy pierwszem bezpośredniem zetknięciu się bana Mazuranicza z ministrem w Budapeszcie wróciła dawna harmonia. Ban Mazuranicz nie zeszedł, jak się pokazało, ani na chwilę ze stanowiska, które zakreśliła mu trafnie pojmowana solidarność interesów między Węgrami a Kroacyą. Po tym fakcie można oczekiwać, że krótka wrześniowa sesya sejmu kroackiego nie sprowadzi burzy, mimo wszelkich usiłowań agitatorów, urządzających mityngi antitureckie z widoczną tendencyą dokuczenia Węgrom. Postawa bana Mazuranicza, za którym zawsze stoi poważna większość roztropnych i umiarkowanych żywiołów, najlepiej świadczy, że Kroaci umieją cenić szczęśliwe położenie polityczne swojej ojczyzny i nie entuzyazmują się wypadkami wschodniemi, tak, jak pewni ich pobratymcy, którzy spekulują na ogólne przewroty i w danym razie może byliby gotowi poświęcić realne korzyści dla mrzonek mglistych i niemożliwych do osiągnięcia.

Nie wiemy zaprawdę, komu większą przykrość sprawił książe Broglie zacytowaniem Gambetty przed sąd policyjno-poprawczy, czy republikanom francuskim czy liberałom niemieckim? Dziwacznie może brzmi to pytanie, ale że jest uzasadnione, o tem może się każdy przekonać, kto ma sposobność czytać artykuły liberalnej prasy francuskiej i niemieckiej o procesie Gambetty. Republikanie starają się zachować zimną krew, udają wielką obojętność na wszelkie środki repressyjne i jeszcze większą pewność ostatecznego tryumfu przy wyborach. Z tego powodu prasa z wyjątkiem najradykalniejszych organów ocenia postępowanie rządu z Gambettą poważnie i stosunkowo dość spokojnie. Prasa niemiecka zaś nie zna granic oburzenia i tak uderza na marszałka Mac Mahona, jak gdyby w powietrzu wisiało wypowiedzenie wojny. Ta sympatya liberałów niemieckich dla Gambetty nie jest bynajmniej rzeczą nową. Powstała ona wkrótce po roku 1870, choć Gambetta stał się winnym niemałego rozlewu krwi niemieckiej, prowadząc wtedy rozpaczliwą walkę mimo Sedanu i Metzu. Instynkt wskazał Niemcom, z kim mają sympatyzować, kto jest dla nich najmniej niebezpiecznym. Gambetta jako naczelnik stronnictwa republikańskiego uchodzi w skutek tego w Niemczech za apostoła pokoju między Francyą a Niemcami a jego panowanie za najpewniejszą rękojmię zaniechania planów odwetowych. Nadto jeden tylko Gambetta daje Niemcom rękojmię, że Francya nie stanie się ogniskiem propagandy antiliberalnej. Wszystko to dostatecznie uzasadnia sympatyę Niemiec dla Gambetty i nie można się dziwić, że postawienie przed sąd tak popularnego męża niepodobało się bardzo prasie liberalnej nad Spreą. Ale jeżeli już niemiecka prasa uznaje za stosowne zajmować się wewnętrznemi sprawami Francyi tak jak własnemi, jeżeli zapomina nawet o tem, że tą gorącą, nieustannie objawianą sympatyą dla Gambetty szkodzi jego popularności we Francyi, to przynajmniej powinnaby traktować rzecz z takiego stanowiska, któreby jej nie narażało na wielką niekonsekwencyę. Gambetta pociągnięty został do odpowiedzialności za to, że w mowie swojej rzucał się na marszałka Mac Mahona. To ma być w oczach prasy niemieckiej niesłusznem i gorszącem? A dla czegoż nie gorszy się tylu procesami karnemi wytaczanemi za obrazę ks. Bismarcka? Ks. Bismarck jest pierwszym ministrem a marszałek Mac Mahon naczelnikiem państwa. Jeżeli Niemcy windykujące sobie piękną nazwę *Rechtsstaat* mogą karać każdego, kto obraża pierwszego ministra, to Francuzom niepodobna brać za złe, że nie puszczają płazem zniewagi wymierzonej przeciw osobie naczelnika państwa. Tu już nie chodzi o samą osobę lub jej drażliwość, lecz o reprezentowaną w niej powagę państwa.

Zaginął słych o wojennych przygotowaniach Anglii; kilka tysięcy żołnierzy wysłanych na Maltę spędza tam już czwarty tydzień w najgłębszym spokoju, statki transportowe postawione w stan pogotowia daremnie czekają na dalsze tysiące wojsk, — jednem słowem Anglia ochłonęła z zapędu wojennego i tak się zachowuje, jak gdyby jej było z tem bardzo wygodnie i bezpiecznie. Że to jest wygodnem, nie ma wątpliwości. ale o bezpieczeństwie nie wiele dobrego dałoby się powiedzieć. Najpierw bowiem powaga Anglii ucierpiała na tej zmienności może więcej niż na długoletniej gnuśności wigów w sprawach polityki międzynarodowej. Wigowie powiedzieli sobie, że nie potrzebują się wcale troszczyć o Europę. bo Anglia stanowi dla siebie świat osobny, dostatecznie zabezpieczony z każdej strony. Maksyma ta, zastosowywana kilka lat wobec wszystkich drażliwych kwestyi a nawet w czasie wojny francusko-niemieckiej, wynagradzała Anglii utratę wpływu dawnego na kontynencie przynajmniej tem, że zapewniała jej pokój prawie wieczny. Ale lord Beaconsfield miał zerwać z tą polityką i wskrzesić powagę Anglii. Pierwszy cel osiągnął, t. j. dowiódł w ostatnich dwóch latach, że Anglia bynajmniej nie myśli rezygnować z wpływu na sprawy kontynentalne. Drugi cel jednak pozostał dotąd nieosiągnięty, powaga Anglii nie została dotąd wskrzeszona nawet tam, gdzie jej wpływ zdawał się być zapewniony. Wszakżeż Grecya znowu podnosi głowę i ma razem z Serbią wystąpić do walki z Turcyą, choć jeszcze przed tygodniem dawała stanowcze zapewnienia pokojowe. Udział Grecyi w wojnie nie może być wypadkiem dla Anglii pożądanym, chociażby nawet nie myślała już wcale o ocaleniu Turcyi lecz tylko o zapewnieniu sobie najlepszego zysku przy podziale państwa ottomańskiego. Mówiono dotąd, że Grecya od dawna rwie się do wojny ale Anglia nie pozwala na to, a zakaz angielski wiele znaczy w Atenach. Więc już i tam potężna Anglia nie posiada wpływu, gdzie do niedawna jeszcze rozkazywać mogła?

FIGIEL KONFEDERACKI

II.

Wkrótce i te skąpe stosunki z Nelipowcami zostały przerwane. Co robią konfederaci? — dowiedzieć się stało niepodobieństwem. Szpiegów przepłacano — ale ochotników do szpiegowania brakło. Ani szlachcica, ani wojskowego użyć nie było bezpiecznie, bo zaraz zrobi akces do związku; o chłopach nie ma mowy; Ormianie zachowywali się biernie; Lipkowie chocimscy trzymali za za jedno „z burzycielami spokojności publicznej", sławetni tchórzem podszyci; z żydów nie wielka pociecha, wreszcie nie dopuszczano ich, a natrętni szli na gałąź...

W połowie więc sierpnia przybył Branicki do Kamieńca, aby się z Wittem w tak ciężkiej przygodzie naradzić. Komendant zapewnił, że sprawę wywiedzenia się, jak stoją rzeczy w obozie konfederatów, bierze na siebie, i że p. regimentarz za dni kilkanaście najdalej otrzyma najpewniejsze o usposobieniu związkowych i ich sile wiadomości.

Mocno się tem uradował Branicki, i pozostał w miasteczku czekając na skutek zabiegów jenerała, dla skrócenia zaś czasu umizgał się do pięknych buziaków, a w antraktach spijał się ze szlachtą, za co nawet zyskał nie mało popularności. Ziemianie na wyścigi spieszyli ugościć tak miłego dygnitarza, ściągali najznakomitszych opijusów, ale żaden z nich nie mógł prześcignąć łowczego w liczbie wypitych kuflów... I kiedy sława województwa, p. chorąży Kawiecki, dotąd niezwyciężony, leżał nieprzytomny pod ławą, wówczas pan Branicki jeszcze się dobrze trzymał na nogach i wcale przytomnie do dalszych zagrzewał libacyi. Poważna firma Szadbejów, handlująca starym węgrzynem w Kamieńcu, trwożyła się niepomału, ażali jej nie zabraknie trunków w piwnicy... Byłaby to hańba nie lada, bo dotąd słynęła z niewyczerpanych zapasów... Miałżeby pan łowczy podkopać jej wziętość, zdobytą przeszło dwuwiekowemi zasługami?

Łowczy był niezwyciężony, ale razem nieprzebrany w grzecznościach i zabiegach. Nie tylko słodkimi uśmiechami karmił panie, nie tylko ziemianom dogadzał, w końcu i do sławetnych obywateli zbliżać się począł. i o dziwo... przełamawszy wstręt, jaki miał do płatającego mu figle duchowieństwa, nawet zaczął się mizdrzyć do ks. surrogatora Brzezińskiego, z pokorą chylącego głowę przed wszelaką władzą doczesną...

Tak to mu było wesoło w Kamieńcu... Atoli w chwilach zwątpienia biegł do pana Witta i pytał niespokojnie:

— A cóż generale, wysłałeś na podsłuchy?

— Wysłałem pewnego i zręcznego wcale człowieka, już ja w tem, że się sprawi jak należy...

— Daj Boże, daj Boże! Król Jegomość nie zapomni mu tej usługi...

Generał kłaniał się nisko. wówczas bowiem był jeszcze „wielkim chudopachołkiem", świeżo podniesionym do godności komendanta, którą pełnił tymczasowo, i nie miał indygenatu w kieszeni...

Tymczasem w Nelipowcach, na stepie urżyjskim rzuconych, życie wrzało w całej sile. Rozlokował się tu obóz „zadniestrowych Polaków", owych rebellizantów, buntowników, nazywanych „malkontentami barskimi", od czasu jak król, a właściwie Repnin. stracił wiarę w przełamanie oporu tej garstki. Uznawano ich więc potrochę za stronę wojującą i łamano sobie głowę, w jaki sposób rozpocząć z „niesfornymi duchami" akcyę dyplomatyczną?.... Poniatowski pragnął zażegnać burzę, choćby kosztem ofiar i upokorzeń; widział on, że pożar się rozszerza, że objął już całą Ruś Czerwoną, wybuchł w okolicy Krakowa, pokazuje się w Wołyńskiem, przedostaje się na Litwę... i wszystko ztąd czerpie początek...

Na stepie, powtarzamy, było gwarno, ludno i wesoło. Wioseczka z kilku chat złożona, przepełniona była żołnierstwem spływającem z całej Małpoolski, a wszystko się mieściło pod lichemi namiotami. w szałaszach, a niecopodal od obozu długim szeregiem ciągnęły się budy kupieckie i szynkownie nader skromnego wejrzenia, wiechą zieloną naznaczone. Łatwo zresztą domyśleć się mogłeś, kędy wódkę, piwo i kwaśne wino miejscowe sprzedają, już choćby z natłoku i zbiegowiska panującego w około tych gospod zaimprowizowanych.

Otóż pewnego sierpniowego wieczora przed otrąbieniem capstrzyka, obok jednej z karczem nelipowskich, zatrzymały się dwa wozy, ciągnione przez nierosłe ale tęgie konie. Wozy wyładowane wysoko, okryte skórą, wcale wyglądały pokaźnie. Na pierwszym z nich siedziała kobieta olbrzymich kształtów i herodowej miny. Liczyć mogła około lat 40; ubiór miała mieszczański ale porządny, nogi zwieszone za półdrabek ubrane były w pończochy niciane i trzewiki safianowe; na głowie biały czepiec, na grzbiecie chusta wzorzysta w jaskrawe „kaje" — słowem wszystko zdradzało dostatek. Ale powierzchowność nie obudzała sympatyi. Z trwogą przystępujemy do jej opisu. Olbrzymia twarz niewiasty robiła wrażenie patelni, na której małe, czarne, biegające oczki, reprezentowały owe suche rodzynki na ubogim placku wielkanocnym, skąpą ręką rzucone; niskie czoło osłaniały jeszcze bardziej szlarki suto karbowane; nos ledwie na nazwę nosa zasługiwał, taki był płaski i nie wielki; pod nosem duże szerokie wargi, owiane siwiejącym już wąsikiem, gęściej rozrzuconym w kątach ust na pół uśmiechniętych; dalej szedł wspaniały okrągły podbródek, w fałdach spływający na piersi. które znowu opierały się o wspaniałą okrągłość tuszy... Tak wyglądał „fronton" tego wędrownego bóstwa, mamyż je jeszcze dokładniej opisywać? Nie... dodam tylko, że miała olbrzymie ramiona, grube, duże ręce, i minę taką, jakby tych rączek w groźny sposób używać umiała...

Gawiedź zebrana u gospody ciekawie przyglądała się podróżnej babie, która postękując i wzdychając zlazła z woza, wzięła się pod boki i jęła się rozpatrywać w tłumie. Naraz wysunął się z niego młodzieniec w mundurze artylerzysty, ale schludniej od innych ubrany. Był to bombardyer niegdyś w twierdzy kamienieckiej, a teraz zagorzały konfederat i wielki faworyt podczaszego litewskiego. Zbliżył się on do przybyłej, pilnie zaglądnął jej w oczy i z zdziwieniem zawołał:

— A kogoż to ja widzę!... Toż to, jak mi Bóg miły, ciotka Paulucowa!..

— W własnej swojej osobie mój chłopcze — zawołała rezolutnie baba, poprawiając czepiec na głowie. Ale cóż ty tu Macieju porabiasz?

— Przystałem do konfederatów — odrzekł zapytany. — Za wiarę świętą wojna, więc nie godzi się rąk opuszczać; wreszcie wolę tu w szczerem polu choć głodem przymrzeć jak tam za murami kisnąć Bóg wie, ile czasu!

— Oj prawda wasza, wielka prawda! I ja tak sobie pomyślałam, to też widzicie mnie z całym straganem, na usługi wasze.

I to mówiąc, wskazała na wozy.

— Trafiliście w złą chwilę ciotko; grosza nie wiele w obozie. a głodu za to dużo, korzyści i zysków nie spodziewajcie się tutaj.

— Albożto ja już taka biedna. że i na kredyt a nawet darmo nie nakarmię? Toż stać na to ciotkę Paulucowę!

Ciekawy tłum słysząc wspaniałomyślną obietnicę, zbliżył się jeszcze bardziej do kobiety i otoczył ją wieńcem, a jeden, drugi zaglądnął do wozów. Pełne wędlin — a same specyały! Nie dziw, że niebawem wszyscy z radami zaczęli się narzucać, a w pierwszym

Sejm krajowy.

(XIV. posiedzenie z dnia 29 sierpnia).

JE. hr Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 10 m. 30.

Ze strony Rządu JW. Oswald Bartmański, c. k. wiceprezydent Namiestnictwa.

Na ławach poselskich obecny JE. Namiestnik hr. Potocki.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest wybór dwóch zastępców członków Wydziału krajowego z całego Sejmu. Wybrani zostali p. Alfons Czajkowski i przy ściślejszem głosowaniu p. Onyszkiewicz.

P. Smarzewski przedkłada imieniem komissyi budżetowej w sprawie kredytu dodatkowego dla krajowej Rady szkolne na rok 1877 następujące wnioski: „1. Sejm zezwala na kredyt dodatkowy do rubryki I. preliminarza wydatków krajowego funduszu szkolnego na rok 1877 w ilości 25.000 zł. 2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pokrycia tego kredytu z dochodów funduszu krajowego na rachunek roku 1877 wpływających".

P. ks. Jasienicki wnosi podwyższenie kredytu dodatkowego do kw. 30.000 zł., i użycie podwyżki na wynagrodzenia dla katechetów za rok upłyniony.

Poprawka ta, już na poprzedniem posiedzeniu odrzucona, nie znalazła i tym razem potrzebnego poparcia. Wnioski komissyi przyjęto.

P. Smarzewski zdaje imieniem komissyi budżetowej sprawę z petycyi komitetu ochron dla małych dzieci. Zgodnie z żądaniem tej petycyi komissya wnosi: 1. Wysoki Sejm raczy w preliminarzu funduszu krajowego na rok 1878 zamieścić zasiłek roczny dla komitetu ochron w Krakowie w kwocie 550 zł. 2. Sejm poleci Wydziałowi krajowemu wypłacić komitetowi ochron w Krakowie za rok 1877 z funduszu krajowego kwotę 550 zł.

P. Aleks. Jasiński poleca względom Izby ochronki miasta Lwowa i w ogóle wnosi, aby wyznaczoną była kwota 2000 zł. na zapomogi dla ochronek na r. 1878, z których Wydział krajowy w miarę potrzeby czerpał.

P. hr. Golejewski sprzeciwia się udzieleniu zasiłków ochronkom, które petycyj nie wnosiły i które stoją pod opieką osobnych towarzystw.

P. Zyblikiewicz wyjaśnia, że zakład ochronek w Krakowie opiera się na zobowiązaniach, jakie Rząd przyjął na siebie po zajęciu Rzeczypospolitej krakowskiej co do utrzymania tej ochronki, że zatem ważna zachodzi różnica między tą a innemi ochronkami.

Z powodu licznych zgłoszeń do głosu następuje zamknięcie dyskussyi.

P. ks. Krasicki wnosi rezolucyę do Wydziału krajowego, aby upomniał się u Rządu o fundusz utrzymania dla krakowskiej ochronki.

Przy głosowaniu wnioski komissyi bez zmiany przyjęto.

P. Tadeusz hr. Dieduszycki zdaje sprawę z wniosku p. Władysława Wolańskiego o zasiłek dla pogorzelców miasteczka Jazłowca. Komissya budżetowa wnosi: Wydział krajowy udzieli pogorzelcom zasiłku w kwocie 500 zł.

Pp. Wład. Wolański i Matkowski wnoszą podwyższenie tej zapomogi do kwoty 2.000 zł. Ostatni mowca wnosi ewentualnie zapomogę 1.500 zł. P. dr. Zoll wnosi 1000 zł.

Następuje zamknięcie dyskussyi.

P. hr. Golejewski popiera wniosek p. Wolańskiego, który też Izba przyjmuje.

P. Wernicki zdając sprawę z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi Sanu i przedkłada następujące wnioski: a) Sejm krajowy odstępuje od warunku zawartego w uchwale z d. 3 października 1874 roku, według którego regulacya Sanu między Przemyślem a Składem Solnym miała być wykonana w ciągu lat czterech i zgadza się na rozłożenie robót regulacyjnych na lat siedm. b) Jeżeli konkurencya do końca roku 1878 nie zgodzi się na wszystkie warunki regulacyi pod względem kierunku, prestacyi i w ogóle pod każdym innym względem, przyzwolony na ten cel zasiłek cofa się. c) Otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1878 w kwocie 7.143 zł w. a. jako pierwsza rata zasiłku z funduszu krajowego, wypłacalna pod warunkami wyżej wymienionemi.

Wnioski te Izba bez rozprawy przyjmuje.

W sprawie regulacyi rzeki Brnia przedkłada tenże sprawozdawca zgodnie z Wydziałem krajowym następujące wnioski: „1) Sejm krajowy odstępuje od uchwały swej powziętej na posiedzeniu dnia 25 maja 1875 zawierającej warunek, że wówczas tylko przeznacza 6000 zł. ze skarbu krajowego na regulacyę Brnia Starego i jego dopływów, jeżeli czwartą część kosztów regulacyi pokryje skarb Państwa. 2) Przeznacza 6000 zł. jako zasiłek krajowy na pokrycie wydatków tej regulacyi, jeżeli skarb Państwa taką samą kwotę na ten cel udzieli. 3) Resztę kosztów po potrąceniu tych obydwóch zasiłków mają pokryć strony interesowane. W zastosowaniu 2. punktu niniejszej uchwały poleca się wstawić w budżet na rok 1878 kwotę 6000 zł. jako jednorazowy zasiłek."

Wnioski komisyi przyjęto z poprawką p. Wład. Badeniego, w myśl której ustęp III ma jako dodatek do 2 ustępu opiewać, „i jeżeli resztę kosztów po potrąceniu obydwóch zasiłków pokryją strony interesowane".

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1878. Generalnym sprawozdawcą jest p. Zyblikiewicz.

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. ks. Jasienicki i kreśląc w obszernym wywodzie przykre stosunki ekonomiczne ludu włościańskiego wykazuje potrzebę obniżenia dodatków do podatków, a względnie obniżenia wydatków krajowych. Mowca przytacza że dodatki krajowe stoją do podatków państwowych w takim stosunku jak owych 10 rózeg: które niegdyś uczeń w szkole dostawał na próbę, otrzymawszy wprzód 5 plag kary rzeczywistej.

P. Chrzanowski radzi p. Jasienickiemu, aby się zwrócił do swoich przyjaciół politycznych (posłów ruskich) i wpłynął na nich, iżby w Radzie państwa nie głosowali za zbyt wielkiemi podatkami państwowemi, w których Galicya o wiele większy bierze udział, niż się to p. Jasienickiemu wydaje. (Brawo). Do ofiarności na cele krajowe każdy obywatel z gotowością poczuwać się winien.

P. Skrzyński nie sprzeciwiałby się zniżeniu dodatków do podatków, ale komisya w tej mierze nic uczynić nie mogła.

P. Wojciech hr. Dieduszycki widzi przyczynę ubóstwa ludu nie tyle w wysokich podatkach, ile w braku chęci do pracy, w braku oświaty i kredytu.

P. ks. Krasicki twierdzi, że nie tyle posłowie ruscy wpływają na wysokość podatków swem głosowaniem w Radzie państwa, co posłowie polscy zasiadający w delegacyach. Dodatki krajowe uciskają ludność ruską nie tyle materyalnie ile moralnie, bo nie idą na cele ruskiej ludności, ale owszem na jej wynarodowienie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz: Podatki państwowe z Galicyi wynoszą 35 milionów, podczas gdy dodatki krajowe wynoszą tylko 3 miliony; tamtych pieniędzy bardzo mało wraca do kraju, te idą wyłącznie na jego cele produkcyjne. Z obniżenien dodatków krajowych każdy zgodziłby się, ale p. ks. Jasieniecki nie wskazał środków, w jaki sposób zniżenie to osiągnąć można. „Wierzę p. Krasickiemu, że go moralnie bolą te ciężary. ale w tem nie nasza wina. Gdybyśmy wspólnie, po bratersku, dysponowali funduszami, gdybyście Panowie nie prowadzili z nami ustawicznej wojny, wówczas by was nic nie bolało. Weźcie sobie to Panowie do serca i postępujcie z nami zgodnie, a wówczas nie będzie was nic dolegać ani materjalnie, ani moralnie." (Brawo.)

JE. hr. Marszałek odracza posiedzenie do godz. $^{1}/_{2}5$ po południu.

Obrady podjęto o godz. 5 m. 15. P. ks. Chełmecki usprawiedliwia swoją nieobecność słabością.

P. br. Baum składa na stół Izby dostatecznie poparty wniosek o uchwalenie rezolucyi do c. k. Rządu, by koszta utrzymania drogi z Podgórza do Białej, t. z. drogi trzeciej paralelnej wojskowej, nadwiślańskiej pokrywał dochodami z myt państwowych i aby odstąpił od pretensyi do tamtejszych gmin i obszarów dworskich za czas przeszły i przyszły co do kosztów utrzymywania.

Na wniosek przewodniczącego komisyi petycyjnej p. hr. Golejewskiego uchwalono przekazać wszelkie niezałatwione dotąd petycye i te, które jeszcze wpłyną, Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Przystąpiono do szczegółowej rozprawy nad budżetem krajowym, a mianowicie do działu dochodów. Sprawozdawca tego działu jest p. Chrzanowski.

Rubryka I. Pozostałość z rachunków z r. 1876 przeznaczona została na poprzedniem posiedzeniu jako kredyt dla Rady szkolnej.

Rubr II. Z odnajmu ubikacyj sejmowych 1.200 zł.

Rubr III. Odsetki od pieniędzy chwilowo na procent umieszczonych 2.000 zł.

Rubryki te przyjęto wraz z następującą rezolucyą do rubryki ostatniej: „Wzywa się Wydział krajowy ażeby przy lokacyi funduszów w bankach miał przedewszystkiem bezpieczeństwo a przy równem bezpieczeństwie wysokość dochodu na oku".

Rubr. IV. Dochody z myt na drogach krajowych przyjęto po wyjaśnieniu członka Wydziału krajowego, p. Badeniego, w kwocie 182.000 zł. Oprócz tego odsetki za zwłokę w uiszczaniu czynszów z myt i kary konwencyonalne 360 zł. Kary pieniężne za przestępstwa drogowe 150 zł. (Przyjęto).

Rubr. V. Nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych 6.946 zł.

Rubr. VI. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 50.000 zł.

Rubr. VII. Zwroty pożyczek 5.130 zł.

Rubr. VIII. Dochody szkoły gospodarstwa leśnego 5.300 zł.

Rubr. IX. Zwroty na sprawozdanie rachunków aptekarskich 600 zł.

Rubr. X. Rozmaite dochody 400 zł.

Powyższe rubryki przyjęte bez rozprawy. Wszystkie rubryki wynoszą 254.404 zł.

Rubr. XI. Dodatek krajowy do podatków nie jest jeszcze przedmiotem głosowania.

Następuje dział wydatków;

Rubr. I. (Sprawozdawca p. Józef Badeni. Koszta reprezentacyi kraju. — Do pozycyi: koszta druków 14.000 zł. zabiera głos p. Kamiński i ze względu, że już komisya lustracyjna i sama komisya budżetowa oświadczyły się w sprawozdaniach za zniesieniem tej bajecznej cyfry, proponuje kwotę 10.000 zł. — Poprawka ta upada. — Pozycye: „Zastępcom członków Wydziału krajowego 3.000 zł." zniżono na wniosek p. Skałkowskiego do kwoty 2.000 zł. Rubrykę tę przyjęto w kwocie 101.600 zł.

Rubr. II. Koszta zarządu, a mianowicie płaca urzędników i sług 198.186. Przy pozycyi „oddział rachunkowy 34.070 zł." zabiera głos p. Gross i ze względu na pomnożone czynności tego oddziału wnosi następującą rezolucyę: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył sprawozdanie w przedmiocie organizacyi oddziału rachunkowego, stosownie do potrzeb praktyką wskazanych i stosownie do zasad przyjętych u c. k. Rządu i innych Wydziałów krajowych monarchii austryackiej".

Pp. Chrzanowski i Henryk Wodzicki utrzymują, że inicyatywa do organizacyi oddziału rachunkowego winna wyjść od Wydziału krajowego, a nie od sejmu. Ostatni mowca wnosi zresztą opuszczenie ostatniego ustępu, bo ani manipulacya rządowa nie jest ostateczną doskonałością, ani też znana jest rachunkowość innych Wydziałów krajowych.

Zapisuje się do głosu jeszcze 5 mowców, w skutek czego następuje zamknięcie dyskussyi.

P. Męciński mniema, że przez pomniejszenie liczby urzędników tego oddziału może mniejby się tam pisało, ale rachunki byłyby przystępniejsze. Obecnie gdy się który z posłów uda do nich w jakiej kwestyi rachunkowej, to chodzi jeden urzędnik do drugiego i żaden nie umie sobie dać rady. Otóż gdyby powiększono liczbę urzędników, byłby jeszcze większy ambaras. Mowca sprzeciwia się wnioskowi p. Grossa.

P. Abrahamowicz i poseł Skałkowski popierają wniosek p. Grossa.

P. Skrzyński twierdzi, że wszelka reorganizacya kończy się na powiększeniu liczby urzędników i wydatków w budżecie. W tej mierze sejm niepotrzebuje brać inicyatywy; należy tylko domagać się należytego składania rachunków, a Wydział krajowy nie mogąc zadość uczynić żądaniu przyjdzie sam z projektem reorganizacyi oddziału rachunkowego.

P. Wereszczyński odpiera jako członek Wydziału krajowego twierdzenie, iż manipulacya oddziału rachunkowego jest nieodpowiednią. Takich luźnych uwag było już dosyć i w skutek tego właśnie zwoływano ankiety rzeczoznawców w sprawie reformy tej manipulacyi. Rzeczoznawcy orzekli, że rachunkowość jest zupełnie dobrą a Wysoka Izba przyjęła to do wiadomości. Mowca podnosi przeciążenie pracą urzędników i przytacza, że tylko dla braku czasu nie wniósł Wydział krajowy projektu reorganizacyi. Mowca zapewnia w końcu, że rachunkowość rządowa nie jest jaśniejszą i że niejeden z pp. posłów znalazłby się tam jeszcze w gęstszym lesie."

Po przemówieniu sprawozdawcy rezolucya posła Grossa upadła, wszystkie zaś pozycye rubryki II Izba przyjmuje bez zmiany.

Nad petycyami stróżów Wydziału krajowego i dyrektora kancelaryi Wydz. kr. dr. Antoniego Grotta o przyznanie większej ilości drzewa opałowego, tudzież urzędników pp. Henryka Hupczyca, Władysława Gołębskiego, Juliana Wolańskiego i Jana Topolnickiego o zaliczki zwrotne — wnosi komisya przejście do porządku dziennego, ponieważ nie były wniesione za pośrednictwem Wydziału krajowego.

P. Józef Jasiński przytacza, że Wydział krajowy wzbronił swoim urzędnikom wnosić petycye i dla tego proponuje, aby wyż wymienione petycye wraz z petycyą p. Antoniego Orzechowskiego podobnej treści odstąpiono Wydziałowi krajowemu z upoważnieniem do udzielenia zaliczek pod warunkiem zabezpieczenia funduszu krajowego od strat.

P. Gross popiera usilnie petycyę stróżów Wydziału krajowego i przyłącza się do wniosku p. Jasińskiego.

Po przychylnem przemówieniu pp. Skrzyńskiego i dr. Zolla Izba wniosek p. Jasińskiego wraz z poprawką p. Grossa co do stróżów przyjmuje. Nad petycyą p. Grotta przeszła Izba do porządku dziennego.

Następuje rubr. III. Koszta leczenia i rubr. IV. Koszta szczepienia (sprawozdawca p. Haller). Pierwsza rubryka nie wymienia kwoty do zawotowania, druga wnosi kwotę 34.300 zł. Rubr. V. Wydatki sanitarne 37.900 zł. Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynnych 13.802 zł. Przyjęto bez rozprawy.

Sprawozdawcą rubryki VII. „Zasiłki dla zakładów" jest p. dr. Zyblikiewicz.

W załatwieniu petycyi zakładu głuchoniemych we Lwowie o subwencyę 10.000 zł. a następnie o przyjęcie tego zakładu na fundusz krajowy — komisya wnosi: 1) Sejm odstępuje petycye l. 216—204 i 293 Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby porozumiał się z gminą miasta Lwowa, i na najbliższej sesyi przedstawił swoje w tej mierze sprawozdanie i wnioski; 2) Dotychczasowy stały zasiłek z funduszu krajowego 4.000 zł. podwyższa się na 6000 zł. rocznie pod warunkiem, jeżeli gmina miasta Kwowa z 500 zł. na 1000 swój zasiłek podniesie i na stały zamieni.

Pp. dr. Goldman, dr. Zucker i dr. Czerkawski przemawiają przeciw warunkowi zamieszczonemu w drugim ustępie wniosku komisyi, po przemówieniu jednak sprawozdawcy Izba wniosek bez zmiany przyjmuje.

Do pozycyi „Teatr polski w Krakowie 8.000 zł". zabiera głos p. ks. Jasienicki, wnosząc zniżenie tej cyfry do kwoty 5000. Poprawka ta upada.

Dla teatru lwowskiego wnosi komissya prócz stałego zasiłku 4.200 zł. jeszcze kwotę 15.800 zł. do rozporządzalności Wydziału krajowego.

P. ks. Jasienicki wnosi tylko 7000 zł.

P. dr. Kamiński porównywa dotacyę teatrów w innych miastach i wnosi ze względu na ogromne koszta utrzymania opery podwyższenie proponowanej kwoty o 4.000 zł.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz odpowiada, że w innych miastach teatra są zakładami krajowemi, a nie przedsiębiorstwami ludzi prywatnych, że w takim razie kraj ma wpływ nieograniczony na kierownictwo podobnego zakładu i nie dopuści, aby teatr przedstawiając sztuki lichej wartości i zepsutego smaku, wychodził na zysk. We Lwowie zaś członkowie komitetu, czuwającego nad kierownictwem sceny, ludzi najznakomitsi togo miasta, złożyli swoje mandaty, ponieważ głos ich w sprawie należytego kierownictwa tą sceną, bezskutecznie przebrzmiewał.

Kwotę przez komissyę proponowaną przyjęto bez zmiany.

P. Wojciech hr. Dziedaszycki wnosi następujące dwie petycye: „dla ruskiej gazety szkolnej 500 zł", „na wydawnictwo ruskich książek dla szkół średnich 2.000 zł. (Przyjęto.)

---

rzędzie sam właściciel gospody, któremu bardzo była na rękę sprzedaż wędlin solonych. Szynka budzi pragnienie, ztąd zysk oczywisty — bo zwiększy się konsumcya i piwa i wódki. Wziął więc gospodarz w opiekę przybyłą, obiecał jej urządzić stragan z zaimprowizowaną na prędce werandą ze słomy, a tymczasem na nocleg panią kupcowę zaprosił do siebie.

Maciej wysunął się z tłumu i pociągnął zamyślony do obozu. Dziwnem mu się trochę wydało to poświęcenie Paulucowej, którą znał dobrze od dawna. Przed kilkunastą laty z Warszawy przywędrowała z ojcem do Kamieńca, taka szpetna jak dzisiaj; on, Niemiec, kabaniarstwem się trudnił, ona mu dopomagała; a jak córeczka była tłusta i kwitnąca, tak znowu ojciec był chudy i długi. Wkrótce po przybyciu umarł Niemiec, a córka jako jedyna spadkobierczyni objęła po nim sukcessyą.

O jej mężu Paulutzu mało kto słyszał, ale za to nikt go nigdy nie widział; jedni utrzymywali, że nie egzystował wcale, inni zaś, że w chwili nieprzytomności ożenił się z szpetną niewiastą, ale odzyskawszy zmysły uciekł od niej na zawsze. Dość, że Katarzyna występowała jako wdowa, lubiła dużo rozprawiać o swoich w stolicy sukcesach, posiadała wszystkie cechy wielkomiejskich przekupek, była swarliwa, śmiała, silna jak dragon, a że handel szedł jej dobrze, więc zarozumiała i lekceważąca uboższe koleżanki; do tego słynęła ze skąpstwa i złego serca, a biedny *gemejn* t. j. żołnierz, skoro wziął na „poczekane" cokolwiek z jej straganu, i nieuiszczał się prędko z długu, miał się pewnie z pyszna; łajała go publicznie, nie dała przejść spokojnie ulicy, w końcu skarżyła przed oficerami, ścigając bez litości opieszałego dłużnika.

Subwencyę dla szkoły żeńskiej pp. Klarysek w Starym Sączu, proponowaną w kwocie 500 zł., podwyższono na wniosek pana Edwarda hr. Stadnickiego do sumy 750 zł.

Inne pozycye przyjęto bez zmiany.

JE. hr. Marszałek na powszechne żądanie posłów zamknął posiedzenie o godzinie 8 minucie 15. Następne posiedzenie dzisiaj. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Co mówią w Rossyi o wojnie?)

Nordd. Allg. Zeitung otrzymała od swego petersburgskiego korespondenta uwagi o obecnej kampanii, które „jako bardzo ważne“ umieszcza na miejscu wybitnem. Z tej korespondencyi obszernej wyjmujemy następujące ustępy: „Wszystkie frazesy i przypuszczenia, głoszone przed rozpoczęciem wojny nikną obecnie jak bańki mydlane. „Do wojny potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!“ — Czy miała Turcya pieniądze, gdy rozpoczynała wojnę? — „Rossya zgniecie Turcyę swą przewagą!“—Czy miały gdzie nasze korpusy, dywizye i brygady jaką przewagę nad wojskami tureckiemi? — „Zaraźliwe choroby, cholera i zgniła febra uniemożliwią wkrótce dalszą operacyę!“ Czy wybuchła gdzie dotychczas jaka zaraźliwa choroba lub epidemia na całym obszarze od Czarnogóry aż do Rumunii? — „W sierpniu musimy stanąć w Stambule!“ Gdzie stoimy w tej chwili? — Ile przypuszczeń, tyle złudzeń! Przebieg kampanii na Kaukazie był istotnie takim, jak to przepowiadałem z samego początku. Dowodem tego emigracya Czerkiesów do Małej Azyi i do Dobruczy. Fakt ten dowodzi, że powstanie na Kaukazie nie udaje się, że pozbyliśmy się żywiołu rewolucyjnego i że Turcya nie będzie miała z tego żywiołu tak samo wielkiej pociechy jak Rossya. Trzeba pracy całego pokolenia, aby cały Kaukaz został tak zrussyfikowany, jak pojedyncze części jego, a mianowicie te części, które są poprzerzynane drogami żelaznemi i szlakami wojennemi. Tak n. p. ani wzdłuż drogi żelaznej z Nowego Czerkaska i Władykaukazu, ani też wzdłuż szlaku wojennego prowadzącego na wąwóz Darjat nie mieliśmy powstania. Ani w Georgii ani w Gruzyi, nie było objawów groźnych, pomimo że i tam nie brakowało na podszeptach, podburzaniach i obietnicach. Gdyby nie ślepe zaufanie, że wszystkie szczepy na Kaukazie są już całkiem upacyfikowane, byliby Rossyanie niezawodnie daleko lepiej obsadzili abchazyjskie wybrzeże morza Czarnego i byliby nie dopuścili Turków do tych wybrzeży. Był to niezawodnie błąd wielki, ale miał także dobrą stronę, albowiem Rossyanie przestrzeżeni wyladowaniem wojsk tureckich pod Suchum Kaleh, obsadzili jeszcze dość wcześnie Krym, który mógł daleko sympatyczniej powitać Turków niż to uczynili Abchazowie. Dopiero teraz wypływa na jaw, że Rossyanie nie przypuszczali nigdy, ażeby Turcy mogli działać zaczepnie; gdyby bowiem byli to przypuszczali, byliby lepiej osłonili abchazyjskie wybrzeża morza Czarnego. Wszakże było to dla nich rzeczą całkiem obojętną, czy te trzy dywizye piechoty i dwie dywizye gwardyi, które dopiero teraz spieszą na teatr wojny, stoją na Kaukazie, czy też w Petersburgu i Polsce. Nie brakowało tedy ani wojsk ani środków, ale nie obliczono się po prostu z siłami nieprzyjaciela. Teraz zrozumieli wodzowie tureccy, że wojną podjazdową na wybrzeżu abchazyjskiem nie dopną niczego, dla tego wycofali z tamtąd swe wojska do Dobruczy. Prawie wszystkie zrewoltowane auły poddały się, ale mimo to zostaną przykładnie ukarane; generał Alchazow oświadczył im, że nie da się obecnie w błąd wprowadzić propozycyami złożenia broni, albowiem propozycye te wyszły dopiero w chwili, gdy siła do dalszego oporu została złamaną.

Już zapewne i w Niemczech — pisze dalej korespondent — musiano zwrócić uwagę na to, że od chwili, w której wojska rossyjskie stojące załogą w „guberniach nadwiślańskich“ otrzymały nakaz odejścia nad Dunaj — rozpoczęły się agitacye polskiej emigracyi! Tak arystokratyczne, jakoteż demokratyczne żywioły w zurichskich, brukselskich i londyńskich koloniach emigracyjnych zaczęły agitować i przedewszystkiem starały się o zdobycie terenu w Galicyi do urządzenia jakiejś demonstracyi. Humbug z legionem polskim w armii tureckiej zrobił kompletne *fiasco* i w przyszłych dziejach tej wojny zajmie godnie miejsce obok węgierskiej deputacyi wysłanej do Stambułu. Cóż bowiem jest w stanie zrazić emigrantów polskich od ciągłych wichrzeń? Ani komuna paryska ani legiony w Hiszpanii nie nauczyły ich rozumu i jest rzeczą bardzo możliwą(?) że rozpoczną znowu jakąś awanturę zwłaszcza w chwili, w której kler katolicki chciałby napowrót odzyskać 153.000 owieczek, które powróciły (!) na łono kościoła wschodniego. Ale już wyruszają nasze posiłki milicyi krajowej z głębi Rossyi i odejdą w tych dniach na załogę do „gubernij nadwiślańskich“. Na każdy wypadek ubezpieczyli się Rossyanie w „guberniach nadwiślańskich“ i na wybrzeżu bałtyckiem daleko lepiej i staranniej niż na wybrzeżu abchazyjskiem, albo, do niedawna, na wybrzeżu krymskim. Mimo to niepodobna przewidzieć, co nam przyniesie najbliższa przyszłość. (Co słowo — to bezzasadna denuncyacya. *P. Red.*)

Niechaj nikt w zachodniej Europie nie da się uwieść pogłoskom, że Rossyanie wskutek poniesionych klęsk upadli na duchu. Rzecz ma się całkiem przeciwnie. W rozmowach prywatnych i w artykułach dziennikarskich przebija się wprawdzie wielkie niezadowolenie, ale nie jest to jeszcze oznaką upadku na duchu, nikt bowiem nie wątpi o żywotności narodu rossyjskiego ani o ostatecznym wyniku kampanii. Na razie zgadzają się wszyscy na to, że Katkow i Aksakow, sławianofil i panslawista, osiągnęli swój cel, podjudzając do wojny. W p r a w d z i e j e s t w i e l u t a k i c h, k t ó r z y u t r z y m u j ą, ż e d a l e k o l e p i e j b y ł o w c a l e n i e z a c z y n a ć w o j n y, ale nie ma nikogo któryby życzył sobie ukończenia wojny bez osiągnięcia korzystnych dla Rossyi rezultatów i bez uwolnienia chrześcijan z pod jarzma tureckiego. W końcu zanotuję jeszcze dwie ważne rzeczy, które w krótkiem czasie mogą nabrać wielkiego znaczenia. Pierwszą jest widoczne rozczarowanie naszych panslawistów co do Serbów, Bośniaków, Hercegowińców i Bułgarów. Sławianofile i panslawiści tutejsi przypuszczali, że te szczepy słowiańskie odznaczają się nadzwyczajnem męstwem i bohaterstwem. Tymczasem zawiodły oczekiwania w tej mierze, a co gorsza nie objawiają się w tych szczepach nawet owe sympatye dla Rossyi, o których marzono w moskiewskich kołach. Nasi entuzyaści głosili, że z pojawieniem się pierwszego rossyjskiego żołnierza na prawym brzegu Dunaju, powstanie jak jeden mąż cała chrześcijańska i słowiańska ludność od Czarnego aż do Adryatyckiego morza; tymczasem nikt nie powstał a nawet dowóz i zaprowiantowanie armii rossyjskiej nie jest bardzo wspierane przez Bułgarów. Dopiero dzisiaj widzą ci entuzyaści, jak właściwie postąpił sobie rząd, że nie opierał bardzo swych kombinacyj na bohaterstwie i ofiarności tych ludów pobratymczych. — Drugie rozczarowanie nastąpiło z powodu tonu, jakie w obec Rossyi przybrało dziennikarstwo francuskie po bitwie pod Plewną. Ton ten nie licuje z staraniami Francyi o pozyskanie przyjaźni Rossyi. Porównując dzisiejsze artykuły naszych dzienników, z artykułami pisanemi przed trzema tygodniami, znajduję ogromną zmianę w usposobieniu wobec Francyi. Dotychczas uważano tu Francyę za sprzymierzeńca, który w danej chwili poda rękę w celu zgniecenia Niemiec; to też pisano dawniej: „*Soyons ami Cinna*! dzisiaj zaś wołają dzienniki rossyjskie podobnie jak kłótliwy Merkutio w *Romeo* i *Julii*: „*Make it a word and a blov!*“ Taki nagły zwrot!“

(Głosy dzienników rossyjskich).

„Co jest powodem naszych klęsk w kampanii obecnej, i jakim sposobem zdołali Niemcy w wojnie z Francyą odnieść tak świetne zwycięstwa? — zapytują *Sowremiennyja Izwiestja*. — Może dla tego, że nie mamy Moltkiego i Bismarka? Nie! Powodzenia nie zapewniają osoby lecz duch. Prusy zwyciężyły, albowiem wiedziały, czego chcą. Wszystko zawisło od decyzyi. Nasze straty i klęski — a nie są one zapewne ostatniemi — powstały z tego powodu, że nie określiliśmy jasno, czego chcemy, czyli — mówiąc jaśniej — że określiliśmy, czego chcieć należy, że nie chcieliśmy na każdy wypadek prowadzić wojny, że nie spodziewaliśmy się tej wojny i że potęgą wypadków zostaliśmy do niej wciągnięci. Przy zupełnym braku twórczych planów na przyszłość, może być bardzo odpowiedniem stanowisko odporne — nas zmuszono do zajęcia stanowiska zaczepnego. A czyż można prowadzić wojnę zaczepną, jeżeli rezultaty kampanii muszą być poddane opinii innych? I jakżeż można w ogóle prowadzić wojnę zaczepną wbrew woli? Nie wszystko jeszcze stracone; straciliśmy wprawdzie bardzo wiele ludzi i czasu, ale zawsze lepiej, chociażby nawet później — przekonać się, że nadzieje oparte na półśrodkach są płonne. Jeżeli nasze nowe uzbrojenia mają na celu jedynie zatarcie klęsk poniesionych pod Zewinem i Plewną, to zaiste nie możemy spodziewać się czego innego, jak chyba tylko nowych klęsk. Obecnie należałoby wystawić armię dziesięćkroć liczniejszą i rozwinąć energię Bismarkowską.“ W innem znowu miejscu pisze ten dziennik: „Po Moskwie obiegają smutne wieści, które są fałszywym tonem w powszechnym harmonijnym entuzyazmie. Tym razem nie chodzi już o zgniłe siano lub mąkę zmieszaną z wapnem, lecz o frymarkę mięsem ludzkiem w formie uwolnień od służby wojskowej na podstawie świadectw lekarskich. Z bogatych kupców w Moskwie, tak głoszą uboższe, mniej faworyzowane sfery, nie wzięto ani jednego młodzieńca do szeregów. Czyż mamy wymienić nazwiska tych popisowych synów bogatych kupców, których nie wzięto do wojska? Lekarze, urzędujący w assenterunkowej komissyi wojskowej domagają się, w celu salwowania swego honoru, ogłoszenia dziennikami nazwisk wszystkich tych popisowych, którzy dla braku uzdolnienia fizycznego nie mogli być wcieleni do szeregów.“

(Z Belgradu.)

Do *Pol. Corr.* piszą pod dniem 24 sierpnia z Belgradu: Generał Fadjejew, który w towarzystwie generała Hidrowa i rossyjskiego exkonsula generalnego w Konstantynopolu w ostatnią sobotę przybył tu z Moskwy, opuści nasze miasto w tych dniach nic nie wskórawszy. Fadjejew przybył jako pełnomocnik moskiewskiego komitetu słowiańskiego i ofiarował ministrowi spraw zagranicznych Risticzowi nietylko swe usługi, ale nadto przyrzekł mu postarać się o potrzebne środki pieniężne, w razie gdyby Serbia natychmiast rozpoczęła akcyę. Risticz, który po zeszłorocznych doświadczeniach zrobionych z komitetami słowiańskiemi w Moskwie i Petersburgu nie chce ponownie wchodzić z niemi w oficyalny związek, doniósł księciu Milanowi i swym ministeryalnym kolegom, że Fadjejew ofiaruje w przyszłej wojnie swe usługi jednakowoż na naradzie odbytej pod przewodnictwem księcia Milana postanowiło ministerstwo jednogłośnie nie przyjąć propozycyj Fadjejewa, ponieważ ten na dworze rossyjskim nie jest dobrze widziany a Serbia może jedynie rokować z oficyalną Rossyą. Uchwała ta została zakomunikowaną generałowi Fadjejewowi, rząd serbski nie chce na przyszłość do swej armii przyjmować obcych „politycznych“ generałów. Towarzysz Fadjejewa, generał Hidrow, który w swej podróży z Bukaresztu do Wiednia chciał tylko zboczyć do Belgradu, nie ma żadnej politycznej ani militarnej misyi. Rossyjski agent Bożydarowicz Wesselicki bawił tu tylko w interesie stowarzyszenia „Czerwonego krzyża“. Wesselicki, który ma wstąpić do służby rossyjskiej, odjechał dziś do Bieli, miał on posłuchanie u księcia, wszystkich ministrów i metropolity. Tutaj bawi od dni kilku siedmiu bośniackich dowódców powstańczych, pomiędzy tymi pop Karan, Ilja, Bilbija, Dawidowicz, Wielowicz, którzy dziś mieli dłuższe, posłuchanie u ministra Risticza i ministra wojny. Ci przywódzcy powstańców walczyli pod rozkazami internowanego obecnie Despotowicza w bitwie pod Czarnym Potokiem i uciekli z Bośnii do Serbii. Obecnie chcą oni udać się do Sistowy i Bieli, aby prosić Rossyan o pieniądze i amunicyę dla powstańców bośniackich.

(Z czarnogórskiego teatru wojny).

Przed pięciu dniami, donosi cetyński korespondent *Deutsche Zeitung* pod dniem 20 sierpnia, został zwołany senat na posiedzenie, aby usłyszeć bardzo ważną wiadomość. Serdar Pero Pejowicz, który stał z swą brygadą (3 bataliony, 1.400 ludzi) w Drobniaku, doniósł przez pospiesznego posłańca głównej kwaterze, iż z północy nadchodzi odsiecz. Z okolic gór dormitorskich przybyli bowiem do Trawnika uciekający mieszkańcy i zeznali, że armia turecka w sile 10.000 ludzi złożona z 12 taborów nizamow i redyfów i 8 taborów baszybożuków i mustehafizów zbliża się od strony Sienicy i posuwa się ku Jezerze oczywiście w zamiarze, aby przez Ivicę Planinę dotrzeć do klasztorów Maliuako i Szumy. Wiadomość ta wywołała wielki postrach, okolica ta bowiem nie była dotąd wciągnięta w zakres operacyj tureckich i dla tego brygada Pejowicza stojąca w Drobniaku zdawała się być dostateczną osłoną dla tej okolicy. Pejowicz kazał w prawdzie natychmiast obsadzić „most ucicoski“ (*Uskokci most)* i wysłał przednią straż aż do Provalii i przeciw Vinkowcom, ale jedynie w tym celu, aby o zbliżeniu się nieprzyjaciela mieć wczesną wiadomość, gdyż podjęcie walki przeciw tak przeważnym siłom, byłoby szaleństwem. Mieszkańcy muszą obecnie wraz z swemi trzodami opuścić turecki okrąg drobniacki, trzymając bowiem z Czarnogórcami, byliby wystawieni na zemstę, z strony Turków, również mieszkańcy czarnogórskiego okręgu tego samego nazwiska opuszczają swe mieszkania. Pejowicz cofnie się z swą brygadą do Mljeczno Brda i będzie się starał przeszkodzić w tamtejszych wąwozach marszowi Turków. O wysłaniu mu posiłków nie można myśleć, gdyż sąsiad jego wojewoda Miljan Vukowicz, który z swą brygadą stoi pod Kolaszynem a 10 b. m. odparł atak turecki na Rjeczynę nie może opuścić swego stanowiska, ponieważ podług nadeszłej od niego w ostatnim czasie wiadomości, i przeciw niemu posuwa się oddział turecki. Rzecz podług jego doniesień tak się ma: Hafiz basza, następca Achmeta Alego posunął się z kilku tysiącami ludzi z Jeni-Bazaru ku Bielopolu (3 mile na północ wschód od Kolaszyna.) Z tąd wyruszył nad Tarę a przekroczywszy ją po moście znajdującym się pod Mojkowaczem, pomaszerował do Kaktalu, który obsadził. Widocznie zamierza on przez góry sinjawińskie posunąć się w południowym kierunku do klasztoru Morackiego, który jak wiadomo, był ostatecznym celem Mehemeta Alego, do którego jednak tenże na innej dotarł drodze. Zdaje się więc, że te obiedwie armie tureckie postępujące z północy, chcą wspólnie operować. Miljan Vukowicz znajduje się w takiem samem trudnem położeniu jak Pejowicz, gdyż z 1.400 ludzi ma bronić Planiny Sinjawiny, odeprzeć kolaszyńską i berańską załogę i zasłaniać Wassojewice. Na domiar nieszczęscia jeszcze trzecia armia turecka spieszy Niksiczowi na odsiecz. Podług nadeszłych wiadomości bowiem zbiera się w okolicy Gacka armia, do której dążą wojska z Mostaru, Trebinii, Bileku, Stolacza i Klekn. Nadto otrzymaliśmy w nadzwyczajnej drodze wiadomość, że z Serajewa ma również odejść dziewięć batalionów do Hercegowiny. Takim więc sposobem może się w Gacku zebrać około 15.000 ludzi, którzy mogą już odważyć się na danie odsieczy. Czarnogórcy robią wszelkie możliwe przygotowania. Książę, który 14 b. m. o godzinie 4 rano wyjechał ztąd do armii nikszyckiej, dał rozkaz, aby dwie brygady (5000 ludzi) z armii północnej pospieszyły do Drobnjaku, gdzie się mają rozłożyć obozem pod Cerkwicą. Jedna brygada (Vukoticz) ma obsadzić i wzmocnić Krstacz, aby armii gackiej dążącej na odsiecz zagrodzić drogę przez wąwóz Duga. Pod Nikszycem pozostaje tylko brygada Vrbicy (2000 ludzi), która tymczasowo jest wystarczającą; jednakże Mussicz, Pawłowicz i Bożo otrzymali już rozkaz, aby część swych wojsk wysłali pod Niksicz. Osłabienie armii południowej jest również niebezpiecznem, gdyż Ali Saib może każdej chwili wykonać atak. Dnia 10, 15 i 19 b. m. miały miejsce pod Podgorycą utarczki, w których wypadający z miasta Turcy zostali odparci, mimo że artylerya forteczna wspierała ich jak mogła. Wycieczki te były głównie skierowane przeciw Marko Miljanowi, który obsadził powiat Kuczyański. Inny był przebieg ataku przedsięwziętego na dniu 14 b. m. na Kokoti. Husseju basza wyruszył bowiem z Podgorycy z 2000 ludzi i usiłował wykonać już raz (30 lipca) nieudały plan i wpaść do nahii leszniańskiej, aby uprowadzić ztamtąd bydło a w danym razie zwabić tam naszą (czarnogórską) południową armię na to, aby armia turecka mogła niespodzianie zająć Daniłowgrad. W nahii leszniańskiej znajduje się tylko jeden batalion. Hussein basza ustawił swą artyleryę w Bieli i uderzył na Kokoti. Ale tymczasem przybiegli mieszkańcy a uderzywszy na niego pobili i ścigali go do Gorycy, godzinę drogi na południe zachód od Podgorzycy. Wysłana z fortecy baterya powstrzymała ścigających Czarnogórców. Turcy stracili w poległych i rannych kilkaset ludzi. Aby uzupełnić zapasy żywności, udał się dyrektor gospodarczej szkoły w Daniłowgradzie pan Radicz, austryacki Serb z Wojewodyny, do Bocche di Cattaro, gdzie zakupił potrzebne zboże i 13 b. m. wieczór powrócił do domu. Właśnie w tej chwili (w południe) nadchodzi tu wiadomość, o nowym ważnym sukcesie odniesionym pod Niksiczem. W ostatnim czasie oblężenie dość słabo prowadzone zamieniło się właściwie w blokadę. Przyczyną tego była w części, śmieszna oszczędność, aby nie marnować zanadto amunicyi (gdyż z powodu stromego położenia cytadeli strzały były po największej części bezskuteczne), w części zaś ta okoliczność, że oblężeni natychmiast odpowiadali a swym celnym ogniem sprzątali nam stosunkowo bardzo wielu ludzi. Wczoraj znowu rozpoczęła się gwałtowna kanonada. Trzystu żołnierzy, którzy na wezwanie księcia dobrowolnie w tym celu ofiarowali swe usługi, wdrapało się na skałę Czadżalicę a następnie posunąwszy się po cichu ku miastu, uderzyło na kute Muszawiję bronioną przez 150 Turków. Załoga została w części wymordowana w części zaś schroniła się do fortecy. Ochotnicy czarnogórscy wpadli do miasta, ale z powodu swej szczupłej liczby nie mogli się tam utrzymać, więc cofnęli się na zdobyte oszańcowania, gdzie się bronili, dopóki nie nadeszły posiłki. Turcy cofnęli się następnie do miasta i cytadeli. Teraz trudno już było ponownie wpaść do miasta, gdyż Turcy mieli się już na baczności.

KRONIKA

— **JE. hr. Erwin Neipperg,** głównokomenderujący Galicyi, jak się dowiadujemy z dzienników praskich, obchodził dnia 25 b. m. na zamku Schwaigern w Wirtembergu srebrne wesele z dostojną swą małżonką hrabiną Różą, z domu księżniczką Lobkowitz. Piękny ten obchód odbywał się w licznem kole krewnych i przyjaciół dwóch znakomitych rodów, a między innymi znajdowała się na nim matka hrabiny Neipperg, księżna Berta Lobkowitz, wuj

kardynał książe Schwarzenberg i margrabia Wielopolski z małżonką. Na obchodzie weselnym celebrował JEm. książe kardynał. Pomiędzy licznemi telegramami gratulacyjnemi nadszedł także telegram od Najj. Pana i od króla wirtemberskiego.

— **W teatrze** dziś „Straszny Dwór“ opera w 4 aktach, muzyka St. Moniuszki, słowa J. Chęcińskiego.

— **Straszliwa burza gradowa** srożyła się dnia 24 b. m. około północy w okolicy Jarosławia, zaś w miejscowościach Monasterzu i Surmaczówce szalał formalny orkan, który w pierwszej wsi 25, a w drugiej 20 domów obalił i wszystkie inne budynki znacznie uszkodził. Dzewa owocowe i inne najstarsze w lasach połamał lub z korzeniami z ziemi powyrywał. Orkan posuwał się w kierunku z zachodu na wschód. Grad przytem zniszczył zupełnie znajdujące się jeszcze na pniu ziemiopłody, jak owsy, hreczki, prosa i warzywa, a zboża złożone w kopach na polu bez śladu wicher poroznosił po całej okolicy Także w Woli Buchowskiej słabsze budynki zostały obalone i ziemiopłody zniszczone. Z ludzi nikt przy tem nie utracił życia, tylko w Surmaczówce dwie osoby odniosły lekkie stłuczenia.

* **Salto mortale.** Wczoraj wieczór ukrył się 14-letni chłopak izraelicki Hersz W. w pomieszkaniu kuzyny swojej Miny B. pod l. 7 przy ulicy Krasickich zapewne w zamiarze kradzieży. Obudzona szelestem gospodyni pomieszkania zaalarmowała krzykiem swym cały dom, co tak przestraszyło Hersza W., że nie mogąc znaleźć innego wychodu, skoczył z balkonu pierwszego piętra na ulicę, i tak się uszkodził, że gdy go podźwignięto nie mógł ani się ruszyć ani słowa przemówić.

* **Zabójstwo.** Wczoraj popołudniu na Pasiekach łyczakowskich zabił tamtejszy gospodarz Grzegorz Czernik sąsiada swego Jana Koguta. Dwunastoletnia córeczka jego zrywała orzechy w ogrodzie Czernika, za co ją tenże wybił. Rozgniewany ojciec dziewczęcia, udał się z kijem do chaty Czernika a gdy po kłótni przyszło do bójki, Czernik pchnął nożem Koguta trzy razy. Jedno z tych pchnięć było śmiertelne, bo ugodziło tuż obok serca. Zraniony padł na ziemię i za kilka chwil zakończył życie. Zabójcę aresztowano.

— **Zbrodnia zdradzenia tajemnicy** urzędowej, której się dopuścili trzej dyurniści zatrudnieni przy zarządzie arsenału w Wiedniu, jest już przedmiotem śledztwa sądowego. W dziennikarskich kołach obiega pogłoska, że głównie obwiniony, Nachtnebel, oprócz skopiowania przepisu fabrykacyi dział Uchatiusa, przekopiował także kilka planów twierdz. Sąd przesłuchał między innymi sekretarza jednej z legacyj zagranicznych w Wiedniu.

— **W czasie gwałtownej burzy** wśród nieustających błyskawic i grzmotów, w nocy na 26 b. m. okropnie pogorzało miasteczko czeskie Hostan. Oprócz stu blisko budynków mieszkalnych i gospodarskich poszedł z dymem kościół parafialny, szkoła, poczta, sąd i t. d. Szkoda wynosi około pół miliona zł.

— **Straszliwa burza nawalna**, która w dniach 22 i 23 b. m. srożyła się w Szkocyi, porwała także wiele ofiar w ludziach. Drogi żelazne bardzo ucierpiały, ponieważ w wielu miejscach woda porozrywała tamy i nasypy, tak, że szyny wisiały jak most w powietrzu. Na ulicach Selkirku można było łowić węgorze, między któremi znajdowały się sztuki trzy stopy długie. Podróż królowej Wiktoryi do Balmoralu musiała być z powodu przeszkód komunikacyjnych odroczoną.

— **Smutna przygoda myśliwska.** W okolicy Nagy Bocsko na Węgrzech dnia 22 b. m. niedźwiedzie, których się ostatniemi czasy bardzo namnożyło w kniejach tamtejszych, rozszarpały trzy woły. Uwiadomiony o tem leśniczy miejscowy Kristof, zapalony myśliwy, natychmiast z pomocnikiem swym puścił się w pogoń za drapieżnikami. Wkrótce też zeszli ogromnego, mogącego liczyć 12 lat niedźwiedzia, do którego Kristof nie namyślając się dał dwa razy ognia, a towarzysz jego poprawił z swej dubeltówki. Ciężko skaleczony zwierz, wydając okropny ryk, tarzać się zaczął po ziemi, lecz po chwili zerwał się i pobiegł dalej w zarośla. Myśliwi po śladach posoki doszli znów do niego tak, że spostrzegli go, tarzającego się po ziemi i liżącego swe rany, w chwili, kiedy przed nimi stanął na równe nogi. Rozjuszony ponownemi strzałami niedźwiedź rzucił się naprzód na Kristofa i rozszarpał go literalnie tak, że nieszczęśliwy na miejscu zginął; następnie połamał wszystkie członki drugiemu myśliwemu, który zostaje bez nadziei życia. Kiedy w parę minut nadbiegli ludzie z pomocą już i niedźwiedź leżał rozciągnięty na ziemi, nieżywy. Przeszyty był pięciu kulami.

— **O wielkim wypadku kolejowym** donosi rossyjski *Goniec urzędowy.* Dnia 22 b. m. wieczorem na drodze żelaznej kijowsko-kurskiej pociąg idący z Kijowa natknął się na inny, wiozący drugi szwadron pułku ułanów gwardyi. Dwunastu ułanów odniosło skaleczenia, ze służby kolejowej straciło życie dwóch i tyluż zostało uszkodzonych. Padło nadto 7 koni, a 5 się znarowiło.

— **Dzieci mordercami.** Pod miastem Brüx w tych dniach posprzeczały się z sobą dzieci zatrudnione w polu. Dwóch kilkunastoletnich chłopców tykami chmielowemi biło dziewczynkę rówieśniczą po głowie tak długo, aż upadła i wkrótce zakończyła życie. — W miejscowości Sabesel zaś podczas sprzeczki pomiędzy trzema chłopczykami, jeden z nich, dziesięcioletni pobiegł do mieszkania rodziców po strzelbę i na miejscu zabił wystrzałem swego towarzysza!

— **Śmierć w płomieniach.** W Ronowie czeskim, jak donosi depesza z Pragi, zgorzało dnia 27 b. m. czterdzieści domów mieszkalnych z licznemi zabudowaniami gospodarskiemi. W płomieniach zginęło troje dzieci.

— **Tragedya miłośna.** Dzienniki peszteńskie opowiadają: Pokojówka Teresa Holiczek, rodem z Tapio S. Marton, licząca lat 20 miała serdeczny stosunek z 24 letnim komisantem handlowym Ludwikiem Szojką w Peszcie. Stosunek ten doznał w sobotę tragicznego rozwiązania. Szojka przed kilkoma tygodniami wyjechał szukać zatrudnienia w Wiedniu. Dnia 22 b. m. otrzymała jego narzeczona list, którym Szojka ją uwiadamia, iż w chwili, kiedy odczytywać będzie jego pismo, już on znajdować się będzie na drugim świecie. W rzeczy samej wkrótce policya wiedeńska doniosła do Pesztu, że Szojka dnia 21 b. m. zastrzelił się w Praterze. Biedna dziewczyna wstrząśnięta została tą wiadomością do głębi. W sobotę wieczorem w jednym z hotelów peszteńskich wynajęła sobie pokoik i po napisaniu kilku listów do rodziny wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie.

— **Wycieczka napowietrzna.** Z Baden pod Wiedniem otrzymały dzienniki wiedeńskie następujące doniesienie: W niedzielę przy najpiękniejszej pogodzie odbyła się zapowiedziana wycieczka balonu *Ameryka.* Balon przy zupełnej ciszy powietrznej pionowo wzbił się w górę, gdzie nieruchomo prawie stał nad miastem. Dopiero w górnych warstwach powietrza natrafił na słaby prąd powietrza, który zaniósł go nad Leedsdorf Na cmentarzu tej wsi balon spadłszy utrzymywał się przez minutę przy ziemi, ale znowu podleciał do znacznej wysokości i dopiero w kwadrans później wylądował stanowczo i bez wypadku o pół mili od Leedsdorf.

— **Dżuma.** Z Astrachanu donoszą, iż poddani perscy, a nawet towary idące z Persyi, muszą kilkakrotnie odbywać kwarantanę, ponieważ dżuma, której istnieniu w Persyi kilkakrotnie zaprzeczano, rzeczywiście grasuje w mieście Reszcie, a nawet pojawiła się już w samej stolicy państwa perskiego, Teheranie.

— **Bajka.** Niedawno donosiły dzienniki szwajcarskie, że na dnie jeziora Genewskiego pod St. Prex odkryto szczątki jakiegoś prastarego miasta, wybornie zachowane. Redaktor bytomskiego *Stadtbl.* chcąc się przekonać o prawdziwości tych doniesień pisał z zapytaniem w tej sprawie do burmistrza miasta St. Prex. W tych dniach otrzymał odpowiedź, że z całej tej sprawy to tylko na prawdzie oparte, iż rzeczywiście znaleziono na dwa metry pod wodą starożytne słupy, na których niegdyś stały budynki, jak w innych okolicach Szwajcaryi. Całą zaś bajkę o szczątkach przedwiekowego miasta nazywa „kaczką“ dziennikarską, którą jakiś filut złudził całą prasę europejską.

— **W rzeźni birminghamskiej** robiono w tych dniach z inicyatywy miejscowego Towarzystwa ochrony zwierząt próby zabijania bydła rzeźnego za pomocą dynamitu. Mały nabój tej substancyi wybuchowej przytwierdzony do skroni zwierzęcia i zapalony iskrą elektryczną, zabijał je w jednej chwili.

— **Traktat z królem Dahomeju** w Afryce zawarty imieniem Anglii przez kapitana okrętu wojennego *Sirius* G. L. Sullivana dnia 12 maja, jak donosi *Lond. Gaz.* zawiera między sześciu artykułami swemi następujące postanowienie: „Wywóz niewolników do obcych państw stanowczo jest zakazany w obrębie granic państwa Dahomeju raz na zawsze. — Żaden poddany angielski na przyszłość nie będzie zmuszany do brania udziału w uroczystościach krajowych, na których składane bywają ofiary z ludzi...“ Traktat rzeczony podpisał ze strony króla Dahomeju, nazwiskiem Gelele, minister jego Sahdoka.

— **Pierwszy telegraf w Chinach**. Dziennik *N. Y. Times* otrzymał drogą na S. Francisco depeszę telegraficzną z Szanghai, według której od dnia 17 lipca funkcyonuje w Chinach pierwsza linia telegraficzna, urządzona przez wicekróla Li-Hung-Chang. Linia ta ma zaledwie sześć angielskich mil długości, łączy bowiem tylko pałac wicekróla z arsenałem. Chińczycy zaczynają się oswajać z telegrafem, dotychczas przynajmniej nie było nań zamachu ze strony ludności, która zachowywała się przed laty tak groźnie wobec europejskiego przedsiębiorstwa budowy telegrafów, że musiano zaniechać tej budowy. Depesza wspomniona dodaje, że na wyspie Formozie budują jednocześnie kilka linij telegraficznych z inicyatywy gubernatora miejscowego.

GOSPODARSTWO I HANDEL

∻ **Wiedeń**, 27 sierpnia. Na dzisiejszy targ na bydło bez wszelkiego wpływu pozostało ostatnie sprawozdanie z paryskiego targowiska *La Vilette*, gdzie na nowo zapanowała dnia 23 b. m. zniżka co do cen i bydła rogatego i skopów. Tendencya bowiem na targu dzisiejszym była podzielona, podczas gdy towar lepszy poszedł w górę o 1 do 2 zł. na 100 kilo żywej wagi, towar średni i pośledniejszy doznał takiejże zniżki. Przyczyną tego był liczny spęd towaru średniego i pośledniejszego wskutek odwrócenia spędu od Oświęcima, spowodowanego panującemi nad granicą szląską chorobami na bydło. Spędzono dziś razem 5009 sztuk, czyli o 242 sztuk więcej niż przed tygodniem, a 755 sztuk ponad normalniejszy spęd przed dwoma tydodniami. W liczbie tej było towaru galicyjskiego 3303 sztuk, węgierskiego 1460, niemieckiego 246. Płacono: galicyjski z obory 56—58.75, węgierski z obory 52—60, przedniowyborowy do 61.50, galicyjski i węgierski z pastwiska 49—55, niemiecki na wywóz 58—68, buhaje i krowy na wywóz 50—59, besarabski z pastwiska 47—54. wołoski 47—55, bawoły 40—48 zł. Nie sprzedano 300 sztuk.

∻ **Wiedeń**. 28 sierpnia. Spęd na dzisiejszym targu na nierogaciznę był o 567 sztuk liczniejszy niż przed tygodniem spędzono bowiem 916 sztuk towaru lekkiego, 1085 sztuk średniego. 938 sztuk ciężkiego, razem sztuk 2939. Przy bardzo niechętnem usposobieniu na targu, po części w skutek upałów, ceny doznały zniżki w przecięciu o 2·50 zł. Płacono: za towar lekki 38—46, za średni 45—49, za cięzki 49—51 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 30 sierpnia.

Trzy angielskie dzienniki, a między niemi stanowczo antiturecki *Daily News* podały równocześnie wiadomość, że Sulejman basza w bitwie z d. 27 b. m. zdobył prawie wszystkie pozycye rossyjskie w wąwozie Szybka. mianowicie zaś okopy rossyjskie u ujścia (południowego) wąwozu. Oficyalny telegram rossyjski z 29 b. m. nie zaprzecza temu wprost, powiada tylko, że według ostatnich wiadomości z Szybki, które sięgają po dzień 28 sierpnia, objawia się w ostatnich ruchach zaczepnych tureckich pewne znużenie, i że dotychczasowe ataki nie odniosły trwałego (*nachhaltig*) sukcesu. Nie ma w tej depeszy stereotypowego frazesu, że Rossyanie trzymali się na wszystkich pozycyach, z czego wysnuć można wniosek, że niektóre pozycye istotnie zostały już zdobyte przez Turków, lubo o opanowaniu całego wąwozu nie ma jeszcze mowy. Potwierdza to także telegram *Corresp. Autrichienne* z Orsowy z 27 b. m., według którego Rossyanie stracili dużo terenu a szanse Turków zwiększają się z każdą godziną. Jeżeli Rossyanie pokładają swe nadzieje już tylko na „widocznem osłabieniu“ siły ofenzywnej Turków, to łatwo doznać mogą niemiłego zawodu. Żołnierz, który przez 7 dni szedł do szturmu mimo że nie widział końca swego krwawego trudu. nie cofnie się w chwili, gdy odniesione korzyści pozwalają mu spodziewać się rychłego, stanowczego rezultatu.

O stratach poniesionych w wąwozie Szybka przez obie strony walczące, nie ma dotychczas pewnych wiadomości. Rossyanie podali cyfrę swoich rannych na 2480 szeregowców i 95 oficerów, ale obliczenie to sięga tylko po dzień 27 b. m., w którym walka była najkrwawszą. Liczby zabitych nie oznaczyli Rossyanie dotychczas nawet w przybliżeniu. Według wiadomości prywatnych, straty rossyjskie po dzień 27 b. m. wynosiły około 3500 w zabitych i rannych, straty tureckie zaś 4—5000 ludzi.

Neue freie Presse podaje o walce w Szybce następujące telegramy: Według doniesienia z Adryanopola z 27 b. m. żądał Sulejman basza usilnie przysłania posiłków. Wysłano pociąg kolejowy do Jeni Zagry po 600 rannych tureckich.

Z Sistowy donoszą 27 b. m. Rossyanie ponieśli bardzo znaczne straty, ponieważ Turcy zajęli na lewej ich flance w oddaleniu 900 metrów dominujące wzgórza. Generał Dragomirów raniony w kolano, musi poddać się amputacyi.

Ten sam dziennik donosi, że w bitwie pod Eski-dżumą (Ajaslar) stracili Rossyanie około 2000 w zabitych i rannych. Turcy zdobyli w tej bitwie 10 dział i cały pociąg z amunicyą. W armii generała Zimmermanna srożą się ogromnie choroby. Sądzą, że jeżeli generał ten zostanie nadal w Dobruczy, straci czwartą część swego wojska.“

Petersb. Wiedom. z 26 bieżącego miesiąca tak są pewne pomyślnego dla Rossyan rezultatu walki w wąwozie Szybka, że zastanawiają się już nad następstwami przyszłego zwycięstwa. Nadzieje swe opiera ten dziennik głównie na trudnościach terenu. Droga do wąwozu Szybki od południa biegnie w licznych zakrętach przez bardzo stromy wyskok Chodża Bałkanu. U stóp owego wyskakującego szczytu leży wieś Szybka. Natomiast stoki północne spadają dość łagodnie i są łatwo dostępne dla wojsk. Taka konfiguracya terenu utrudnia oczywiście ogromnie atak od strony południowej. „Nadto, w krótkim czasie panowania naszego w tym wąwozie, piszą *Pet. Wied.* został on silnie ufortyfikowany i z tego powodu o ile łatwym jest do obrony o tyle trudnym do zdobycia dla Turków. W ogóle armia turecka atakując wąwóz Szybkę, znajduje się w takiem samem a nawet w gorszem jeszcze położeniu, niż my przy ataku na Plewnę. Dlatego nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że wąwóz pozostanie w naszych rękach, zwłaszcza, jeżeli gen. Radecki zdoła w porę nadejść ze świeżemi siłami, aby wyręczyć zmęczonych wojowników.

Odparcie ataków Sulejmana baszy nie będzie jeszcze załatwieniem sprawy z jego armią; chociażby niewiedzieć jakie straty poniosła w wąwozie, będzie ona zawsze jeszcze przedstawiać siłę groźną, z którą nam liczyć się wypadnie. Cały nasz sukces zawisł nie od tego, czy zdołamy się utrzymać tylko w posiadaniu wąwozu, ale, czy będziemy mogli z energią i dostatecznemi siłami ścigać ustępującego nieprzyjaciela. Jeżeli armia nasza zostanie na miejscu, podobnie jak armia Osmana baszy po bitwie pod Plewną. to odparcie ataków Sulejmana baszy nie będzie miało żadnego wpływu na dalszy przebieg wypadków wojennych. Nie mając żadnych dat nie możemy ocenić, czyli armia nasza będzie w stanie ścigać jak należy Sulejmana baszę, w razie jego odwrotu. Jeżeli korpusy, któreśmy wystawili przeciw Osmanowi i Mehemedowi Alemu są dość silne, aby powstrzymać ich choćby przez kilka dni i jeżeli przez wąwóz Szybka możemy rzucić znaczny oddział kawalleryi, w takim razie ściganie Sulejmana baszy będzie można przedsięwziąć na dość znacznej przestrzeni. Ale w braku choćby jednego z tych warunków wypadłoby nam nie ruszać się z miejsca. W najpomyślniejszym razie t. j. jeżeliby armia Mehemeda Alego i Osmana nie były w stanie zagrozić naszym skrzydłom i tyłom naszego korpusu broniącego przesmyku Szybki, i jeżeliby ten korpus posiadał dostateczną do ścigania Sulejmana baszy rezerwę kawaleryi, potrzeba będzie mieć na uwadze, że ściganie to może trwać tylko na pewnej przestrzeni, której rozmiar ograniczony będzie dyslokacyą innych armij nieprzyjacielskich i naszych sił, przeciw nim wystawionych. Inaczej nasz korpus ścigający mógłby zostać odciętym i na odwet rozbitym.

Bitwy pod Plewną i Szybką zmieniają zupełnie cały plan naszego głównego sztabu, który mógł brać w rachubę jedynie obronne nie zaś zaczepne działanie Turków. Plan strategiczny przyjęty przez Turków, aby zwabić nas daleko w głąb kraju, a potem zaatakować ze wszystkich stron, mógłby mieć powodzenie, gdyby im się było udało wykonać pierwszą jego część, t. j. zwabić naszą armię dość daleko. Ale zaczepne działanie Turków przeciw nam, rozpoczęte widocznie zanadto wcześnie, kiedy armia nasza nie mogła jeszcze rozdrobnić swych sił, znacznie ułatwia nam dalsze operacye. Armia Sulejmana baszy przez czas pewien nie będzie dla nas niebezpieczną i pozwoli nam załatwić rachunek z Osmanem baszą. Główna uwaga nasza winna być zwrócona na prawe nasze skrzydło, t. j. aby przed dalszym pochodem naprzód za Bałkany, rozbić armię Osmana baszy. Dopóki armia ta zagrażać będzie prawemu naszemu skrzydłu, żaden ruch naprzód nie da się pomyśleć z temi siłami. któremi rozporządzamy za Dunajem. W ogólnych rysach sytuacya jest więc obecnie taka: Armia nasza zajmuje trójkąt, którego podstawę tworzy Dunaj na przestrzeni od Nikopolis do Ruszczuka, a którego wierzch znajduje się teraz w wąwozie Szybka. Ten wierzch atakuje Sulejman basza; na lewy bok trójkąta t. j. na naszą prawą flankę działa Osman basza, na prawy bok trójkąta Mehemed Ali basza, którzy usiłują przerwać te linie boczne, aby uderzyć na tyły naszego korpusu broniącego przesmyku Szybki. Turcy gorąco wzięli się do wykonania swego planu i wkrótce zapewne otrzymamy wiadomość o rezultacie ich usiłowań“.

O przeprawie rumuńskiej przez Dunaj pisze *Neue fr. Presse*: Książe Karol zagroził cofnięciem czwartej dywizyi Angelescu, która jak wiadomo tworzy od nieszczęśliwej dla Rossyan bitwy pod Plewną prawe skrzydło

zachodniej armii rossyjskiej i dopiero wtenczas zezwolił cesarz Aleksander księciu rumuńskiemu swych dorobanców pod własnem dowództwem a zatem i na własne ryzyko przeprowadzić przez Dunaj. Przednia straż armii rumuńskiej uskuteczniła swą przeprawę w nocy z 24 na 25 pod Korabią, gdzie ma być także zbudowany most. Korabia leży kilka kilometrów poniżej ujścia Iskeru a 32 kilometry na zachód a zatem powyżej miasta Nikopolis. Ponieważ wszystkie siły zbrojne Rumunii składają się tylko z czterech dywizyj, z których jedna (czwarta) dywizya pod dowództwem pułkownika Angelescu stoi nad rzeką Ozem naprzeciwko Plewny, a przynajmniej jedna dywizya pozostać musi na lewym brzegu Dunaju pod Kalafatem naprzeciwko Widdynia, więc co najwyżej wkroczą do Bułgaryi dwie dywizye liczące mniej więcej 20.000 ludzi. Rumuni mają przedsięwziąć dywersyę na flance i na tyłach armii Osmana baszy i tem samem zmusić go do opuszczenia pozycyi pod Plewną. Takim więc sposobem równina pomiędzy Iskerem a Videm będzie pierwszem polem operacyj posiłkowych wojsk rumuńskich. Jeśli jest prawdą, że Osman basza ma do swej dyspozycyi 60 do 70.000 ludzi, to nie potrzebując wcale osłabić swego frontowego stanowiska pod Plewną, może z 20.000 ludzi wystąpić przeciw Rumunom i na przestrzeni pomiędzy Iskerem i Videm zmusić ich do bitwy. Co się tyczy rezultatu tej bitwy, to nie powinno być najmniejszej wątpliwości, gdy się zważy, że większa część wojsk rumuńskich składa się z źle żywionej, źle odzianej i zupełnie zdemoralizowanej milicyi, która nie umie wcale robić bronią. W każdym razie Rumuni szybciej powrócą z za Dunaju, aniżeli przeszli na drugą stronę tej rzeki. Dla armii rossyjskiej ci „wojownicy Nowej Dacyi" będą raczej przeszkodą niż pomocą.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan powrócił 28 b. m. w południe z obozu w Bruck nad Litawą do Schönbrunn.

Minister angielski Sir Stafford-Narthcote w mowie mianej w Plymouth 27 b. m. wyraził się ponownie z naciskiem o polityce pokojowej rządu. Gdyby jednak interesa Anglii wymagały tego, potęga Anglii odpowiedziałaby wysokości swego zadania. Anglia przestrzegać będzie neutralności aż do chwili, w której będzie mogła wystąpić czynnie w nadziei położenia końca zgubnej, okrutnej i barbarzyńskiej wojnie. Wywieranie wpływu Anglii w celu spiesznego zakończenia wojny, nie powinno dawać powodu do podejrzywania pobudek rządu i szczerości jego postępowania. Postanowienie Anglii, bronienia interesów swoich, nie powinno być tłumaczonem w duchu małodusznym i samolubnym. Anglia pragnie przyjść z pomocą Europie i światu w interesie ludzkości, aby, jeśli można, zakończyć tę nieszczęśliwą wojnę.

Korespondent *Köln. Ztg.* z Moskwy pisze między innemi: Chociażby wieści z Kabulu o wojnie świętej przeciw Anglii były niewiedzieć jak przesadne, mimo to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że emir Szyr-Ali nie robi wiele ceremonii z zagranicznymi korespondentami wschodnio-indyjskich dzienników: każe ich wieszać, albo za pisemne doniesienia o zbrojeniach emira obcinać nosy i uszy. W ogóle, ogłoszenie wojny świętej jest pokryte grubą tajemnicą, i do tej chwili nie wiadomo jeszcze na pewne, przeciw komu ogłoszono tę wojnę. Rossya miała na Bucharę wywieść olbrzymie sumy dla Kabulu. Faktem jest tylko tyle, że stanowisko korespondenta w Afganistanie nie jest bardzo ponętnem; na rossyjskim teatrze wojny wodzą korespondentów wprawdzie także za nos, ale nie obcinają ich przynajmniej. Z Bajazydu podaje dziennik *Mequ-Gaistani* bliższe szczegóły o przesiedleniu 3000 rodzin ormiańskich do Rossyi. W Bajazydzie i Alaszkiercie, pisze korespondent, wymordowali Kurdowie wszystkich Ormian. W okolicy Uczkilissy spalili w kościołach mieszkańców siedmiu wsi. Z wielką trudnością schroniło się około 2500 rodzin do Igdyru; utraciły one całe swe mienie, tak, że obecnie są narażone na śmierć głodową.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 29 sierpnia. *Pol. Cor.* otrzymała z Bukaresztu 28 b. m. następujące urzędowe wiadomości: Część armii rumuńskiej przekroczyła Dunaj pod Korabią. Skoro cały most stanie, przekroczy Dunaj książę Karol z główną armią. Rumunia nie zawarła konwencyi wojskowej z Rossyą, nie zawrze jej wcale i zachowa odrębne stanowisko pod kierunkiem księcia, chociaż operacye prowadzone będą zgodnie z operacyami armii rossyjskiej. Rumuńska dywizya stojąca pod Plewną starła się z Turkami i trzymała się mężnie.

Z Belgradu telegrafują do *Pol. Corr.* 29 b. m.: Gruicz mianowany szefem serbskiego sztabu generalnego. Intendantura wysłana z głównej kwatery rossyjskiej kupuje wiele bydła i zboża.

Z Cetynii telegrafują do *Pol. Corr.* 29 b. m.: W nocy z 23 na 24 b. m. czarnogórski oddział z Moraczy przekroczył Tarę, spalił małą i wielką Sztytarycę.

Wczoraj przybył tutaj włoski deputowany hr. Cristori, który wyjeżdża do głównej kwatery czarnogórskiej.

Pol. Corr. donosi, że według pewnych informacyi rokowania z Niemcami o odnowienie traktatu handlowo-cłowego są o tyle ukończone, że delegaci obu stron przedyskutowali cały materyał i mogą teraz zasięgnąć decyzyi rządów co do różnic w zdaniach. Nadzieja, że nastąpi ostateczne porozumienie, znacznie wzrosła.

Paryż, 29 sierpnia. Według doniesienia dzienników, trybunał sądowy w Lille rozpoczął śledztwo przeciw Gambecie. Dokumenta są już zebrane. Przesłuchanie świadków zaraz się rozpocznie. Prokuratorya państwa wydała cytacyę dla Gambetty.

Londyn, 29 sierpnia. Do *Times* telegrafują z Szumli 28 b. m.: W poniedziałek po dziewięciu godzinnej bitwie Sulejman basza zdobył szturmem prawie wszystkie pozycye rossyjskie w wąwozie Szybka. Straty rossyjskie wynoszą 3000 zabitych i rannych.

Daily News i *Daily Telegraph* donoszą: Rossyjskie fortyfikacye ziemne u ujścia wąwozu Szybka znajdują się całkowicie w ręku Turków. Rossyanie zostali zaatakowani na obu skrzydłach.

Petersburg, 29 sierpnia rano. Według ostatnich wiadomości otrzymanych w kołach urzędowych z wąwozu Szybka, a sięgających do dnia wczorajszego, w tureckich ruchach zaczepnych objawiać się zaczyna powoli widoczne osłabienie. Dotychczasowe szturmy tureckie były daremne i pozbawione trwałego skutku.

Według doniesień naczelnego wodza w Azyi sytuacya wydaje się być niezmieniona. W sobotniej bitwie żadna strona nie osiągnęła dodatniego rezultatu.

Petersburg, 29 sierpnia. Urzędowy biuletyn z Kurukdara donosi: Muktar basza uderzył 25 sierpnia ze wszystkich stron na pozycye Loris-Melikowa chcąc obejść jego lewe skrzydło. Walka trwała od świtu do godziny 5 po południu. Turcy zostali z wielkiemi stratami na całej linii odparci i cofnęli się do dawnych pozycyi pod Luczą. Niestety Turcy opanowali jeszcze o świcie wzgórza Kisiltepe, których bronił jeden batalion. Nasze straty niemałe, między rannymi znajdują się generałowie Czawczawadze, Komarow i podpułkownik Barjatyński.

Kolumna Szelkownikowa zdobyła 18 sierpnia szturmem gogryńskie wąwozy mimo interwencyi monitora tureckiego, która nagłym atakiem parowca *Konstantyn* sparaliżowana została. Dnia 23 sierpnia uderzyła ta kolumna na pozycye pod Gudauty bronione przez regularną piechotę turecką, 1000 Abchazów i trzy monitory. Po dłuższej walce uciekła jedna część Turków a druga rozprószyła się. Rossyanie zabrali dużo karabinów, amunicyi i prowiantu. Okolica aż do Mgary została przez nieprzyjaciela opuszczoną, Kolumna Szelkownikowa odpoczywa w Litwy.'

W nocy 24 sierpnia: parowiec *Konstantyn* uderzył na monitor turecki i wysadził trzy torpedy. Skutek jest jeszcze nieznany.

Wiedeń, 30 sierpnia. (*Tel. pryw*) Według doniesień prywatnych z Bukaresztu 20.000 Rumunów miało już przekroczyć Dunaj. Wojska rossyjskie w Dobruczy zostały wielce przerzedzone przez epidemiczne choroby, tak że wynosić mają obecnie tylko 13.000. *Tagblatt* dowiaduje się z Belgradu, że armia serbska wyruszy w pole w sile 40.000 ludzi. Milicya drugiej klasy i rezerwy zostały pod broń powołane. Ministre wojny będzie szefem generalnego sztabu czynnej armii. Materyał mostowy i pontony są już w pogotowiu nad Timokiem. Do *Daily News* donoszą, że generał Radetzky otrzymał nowe posiłki do obrony wąwozu Szybki.

Paryż. 29 sierpnia. Tylko dwa dzienniki *Republique française* i *Progrés* cytowane będą z Gambettą przed sąd w Lille. W połowie września rozpocznie się przed sądem rozprawa w sprawie Gambetty. Uchwała o wytoczeniu procesu Gambecie zapadła jednogłośnie w gabinecie. Redaktor *Republique française* został na piątek wezwany przed sędziego śledczego. Trybunał w Newers skazał tamtejszy dziennik na 500 franków kary za reprodukcyę artykułów z *Bulletin des communes.*

Londyn, 30 sierpnia. Do *Daily News* telegrafują z Górnego Studna 28 sierpnia wieczorem: Turcy nie wznowili ataku na rossyjskie pozycye w wąwozie Szybka. Stanowiska obu stron pozostały niezmienione. Tureckie bateryе zagrażają skrzydłu rossyjskiemu. Turcy ustawili nowe bateryе w dolinie Tundży. Rossyanie otrzymali świeże posiłki. Wszystko przemawia za tem, że Radetzky utrzyma się na swojej pozycyi.

Konstantynopol. 29 sierpnia. Namyk basza mianowany prezydentem rady wojennej kierującej operacyami.

Redif basza nie stawił się jeszcze przed sądem wojennym.

Sulejman basza ciągle atakuje rossyjskie pozycye w wąwozie Szybka.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 29 sierpnia 1877.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	243	50	245	50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	120	50	122	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	235	—	238	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	212	—	216	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	25	86	—
„ „ „ 4% „	78	25	79	—
„ „ „ 5% okresowe	85	25	86	—
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	50	90	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	92	75	94	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	70	85	60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	90	—	92	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	58	5	70
Dukat cesarski	5	62	5	73
Napoleondor	9	57	9	67
Półimperyał	9	72	9	95
Rubel rossyjski srebrny	1	85	1	95
„ „ papierowy	1	24	1	26
100 marek niemieckich	58	50	59	50
Srebro	104	50	106	50
Kupony w srebrze	104	—	106	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 27 sierpnia 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.80	64.—
luty-sierpień	63.90	64.10
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.85	67.—
kwiecień-październik	66.85	67.—
Losy z roku 1839 całe	310.—	315.—
„ „ 1839 piąta część 4%	310.—	315.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.50	108.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.25	112.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	119.25	119.75
„ „ 1864 (z premia) po 100 złr.	134.75	135.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	134.25	134 75
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	27.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.—	140.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.80	100.20
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.90	75.10
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.25	—.—
Bukowiny	83.50	84.—
Galicyi	85.—	85 50
Niższej Austryi	103.—	104.—
Siedmiogrodu	73.80	74.30
Węgier	74.80	75.30
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	83.75	84.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	187.10	187.30
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	680.—	690.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	227.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	70.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	831.—	833.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	366.—	368.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	175.50	176.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1880.—	1885.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	244.—	244.50
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.25	121.75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	260.50	261.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	69.—	69.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	89.75	90.25
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 15 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.—	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.50	86.50
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.50	86.50
Gal. banku hipot. po 6%	89.75	90.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	93.—	94.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	91.—	91.50
„ „ „ po 5%	99.50	100.25
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	71.50	72.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.—	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.50	102.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.—	100.50
„ „ „ „ III. „	97 25	97.75
„ „ „ „ IV. „	97.—	97.50
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.50	77.—
z r. 1867	76.25	76.75
z r. 1868	68.—	68.50
z r. 1872	63.—	63.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	67.—	67.25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	163.—	163.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.—	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	92.50	93.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	31.—	32.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	37.—	38.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	30.50	31.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	26.50	27.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	58 40	58 55
Berlin za 100 mark w. n. p.	58.40	58 55
Frankfurt za 100 mark p.	58 40	58.55
Hamburg za 100 mark w. p. n.	58.40	58 55
Londyn za 10 ft. szt.	120.—	120 25
Paryż za 100 fr.	47.75	47 85
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.72.—	5.73 —
„ pełnoj wagi	5.72.—	5 73 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.62 50	9.63 50
Rosyjski imperyał	9.84.—	9 86 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105 —	105 25

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.
29 sierpnia 1877.

	złr.	t.
Jednolity dług państwa w banknotach	63	85
„ „ „ w srebrze	66	75
Renta w złocie	74	50
Losy pożyczki z roku 1860	111	50
Akcye banku wiedeńskiego	830	—
„ „ kredytowego	200	—
Londyn	119	75
Srebro	104	70
Napoleond'or	9	59½
Dukat cesarski men.	5	71½
100 marek niemieckich	58	85

(4746) **Edykt.**

L. 43421. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że w skutek dokonanego dnia 14 sierpnia b. r. wyboru wierzycieli, adw. dr. Landesberger w urzędzie zarządcy masy konkursowej Mendla Ziona zatwierdzony, zaś adw. dr. Schaff zastępcą zarządcy masy zamianowany został.

Lwów dnia 17 sierpnia 1877.

(4679 1—3) **Edykt.**

L. 2436. W c. k. sądzie powiatowym w Janowie odbędzie się na zaspokojenie sześć siódmych części sumy 9.973 zł. 49 ct. a. w. z pn. dla Julii z Prochasków Stöckl, Maryanny, Prochaska, Joanny Prochaska, Amalii Michniewicz, Karoliny Baurowicz i Aleksandra Pomianowskiego, przymusowa publiczna sprzedaż do masy spadkowej ś. p. Ludwika Prochaski jak Dom II. pag 70 i 71 n. 14 haer. należącej jednej siódmej części realności młyna w Janowie na przedmieściu Zalesie pod n. kon. 6 położonej, w terminach to jest dnia 19 września i dnia 24 października 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem, jednak tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej.

Ceną wywołania jest kwota 1843 zł. 78½ ct. wadyum wynosi 110 zł. Gdyby ta ⅐ część tej realności w powyższych dwóch terminach sprzedaną nie została, wyznacza się do ułożenia lżejszych warunków termin na dzień 14 listopada 1877, o godzinie 10 przedpołudniem i na takowy się wszystkich wierzycieli hipotecznych z tym dodatkiem wzywa, że nie stający na tym terminie wierzyciele hipoteczni, jako do wniosku stających przystępujący uważani będą.

O tej licytacyi uwiadamia się wierzycieli hipotecznych Józefa Turskiego, Stanisława Turskiego, Maryę Kunegundę z Turskich Majewską, Franciszkę z Turskich Kołodkiewiczową, Łucyę Turską, Israela Rennera, Osiasza Chilf, Gitlę Byk, Jakóba Laufer, Dworę Richter, Salamona Ehel, Gerschona Zwilling, Jakóba Chilf, Samuela Richter, Feliksa Oehlberg, Neche Chilf, którzy są z życia i pobytu niewiadomi, a w razie ich śmierci tychże spadkobierców, z nazwisk, życia i pobytu także niewiadomych, jak też niemniej wierzycieli, którzyby weszli do hipoteki tej ⅐ części realności, po 25 maja 1877, lub którymby ta uchwała licytacyjna wcześnie, należycie, lub wcale doręczona być nie mogła, przez równocześnie ustanowionego dla nich kuratora Juliana Duralskiego i przez edykt niniejszy. Janów 22 czerwca 1877.

(4766) **Ogłoszenie.**

L. 3412. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Sanoku ogłasza, że arkusze posiadania gminy Zabłotce do 6 września 1877 w registraturze sądowej złożone są.

Do zarzutów wyznacza się termin na dzień 7 września 1877.

Sanok dnia 26 sierpnia 1877.

(4755) **Ogłoszenie.**

L. 5687. Komisya hipoteczna przy sądzie powiatowym w Żywcu urzędująca ogłasza niniejszem, iż dochodzenia miejscowe w sprawie założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Międzybrodzie w dniu 6 września 1877 rozpoczyna.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

Z komisyi hipotecznej.

Żywiec dnia 24 sierpnia 1877.

(4768 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 12475. W c. k. cywilnym pensyonacie dla dziewcząt w Wiedniu, którego głównym jest celem wykształcać nauczycielki dla publicznych szkół ludowych i wychowawczyń dla rodzin będzie opróżnione z początkiem roku szkolnego 1877/8 jedno państwowe miejsce funduszowe, które w pierwszym rzędzie nadane zostanie osieroconym a w braku tychże, nieosieroconym córkom zasłużonych c. k. urzędników państwowych.

Wedle postanowień statutu (Dziennik rozp. Minist. wyzn. i oświec. z d. 15 grudnia 1875 l. XXIV) wymaga się do przyjęcia do c. k. cywilnego pensyonatu dziewcząt:

a) wiek między 13 a 15 lat;
b) zdrowa i normalnie rozwinięta budowa ciała;
c) obyczajność nieposzlakowana;
d) te wiadomości i ten stopień rozwoju umysłowego, który od uczennic, które ukończyły 6 klasę ośmioklasowej szkoły ludowej wymagany bywa;
e) znajomość języka niemieckiego;
f) początkowa znajomość języka francuskiego i gry na fortepianie;

Okoliczności pod a), b) i c) udowodnić należy urzędowemi świadectwami, pod d), e) i f) przez świadectwo umyślnie w tym celu w jednym z państwowych zakładów dla kształcenia nauczycieli lub nauczycielek uzyskane (rozp. Min wyzn. i oświec. z d. 2 grudnia 1875 l. 19066 Dzien. rozp. Min. Nr. 52), które oprócz not z pojedyńczych przedmiotów szkolnych oraz wzmianki jak daleko sięgają wiadomości kandydatki w języku francuskim i grze na fortepianie, zawierać ma ocenienie, czy kandydatka wedle swego uzdolnienia i wiadomości do przyjęcia do c. k. cywilnego pensyonatu dziewcząt jest bardzo dobrze, dobrze, dostatecznie lub mniej dostatecznie ukwalifikowana. Dla zupełnego zapewnienia się o okoliczności wymienionych pod b) będą kandydatki przed przyjęciem do pensyonatu poddane oględzinom lekarza, od których wyniku zawisłem jest przyjęcie.

Podania o przyjęcie na to miejsce funduszowe mają być wniesione najdalej do 20 września b. r. do Dyrekcyi c. k. cywilnego pensyonatu dla dziewcząt w Wiedniu (Josefstädterstrasse Nr. 41).

Oprócz powyższych dokumentów należy również dołączyć:

1. rewers legalizowany, którym się zobowiąże kandydatka po ukończeniu wychowania i po złożeniu egzaminu dojrzałości pozostać najmniej przez 6 lat jako wychowawczyni w familiach lub jako nauczycielka w publicznych szkołach;
2. legalizowane świadectwo ubóstwa;
3. ostatni dekret służbowy ojca a gdyby takowy nie żył również jak i matka dotyczące karty pośmiertne. W podaniu wymienić i udowodnić należy ilość rodzeństwa kandydatki oraz ile z tychże jest niezaopatrzonych, wysokość poborów lub pensyi ojca lub matki, wysokość dodatku na wychowanie kandydatki jeżeli takowy pobiera, majątek rodziców lub też kandydatki, wreszcie czas służby ojca.

Podania, które wpłyną po terminie wskazanym lub nie będą należycie udokumentowane nie zostaną uwzględnione.

Z c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia.

Wiedeń dnia 11 sierpnia 1877.

(4753 1—3) **Edykt.**

L. 3151. C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie podaje do powszechnej wiadomości że w przedsięwzięcie wsprawie Salamona Ungera przeciw Tomaszowi Długosz o 63 zł., dnia 5 września, 18 października i 9 listopada 1877, zawsze o 9 rano, licytacyę realności pod nr. 275 w Błażowy położonej.

Wartość szacunkowa 99 złr. 94 ct., wadyum 10 złr.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze tutejszo sądowej.

Strzyżów 31 lipca 1877.

(4630 1—3) **Edykt.**

L. 37988. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż wskutek podania Narcyza de Tarnawa Polańskiego de praes. 17 lipca 1877, l. 37988 o wyznaczenie terminu i polecenie Tadeuszowi Pawlikowskiemu aby wykazał że prenotacye sumy 1536 złp. w stanie biernym części dóbr Komarniki na rzecz Tadeusza Pawlikowskiego jak dom. 499 p. 411 n. 2 on. uwidoczniona jest usprawiedliwioną lub usprawiedliwienie w toku pod następstwem wykreślenia takowej, wyznaczono uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 37988 do rozprawy w myśl §. 45 ust. hip. termin na 26 września 1877, godzinę 11tą przed południem.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Tadeuszowi Pawlikowskiemu do rąk równocześnie w osobie adwokata dr. Szwedzickiego z zastępstwem adwokata dr. Popławskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem z życia i miejsca pobytu niewiadomego Tadeusza Pawlikowskiego aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora lub też u siebie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił, celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Lwów 28 lipca 1877.

(4603 1—3) **Edykt.**

L. 1385. Łopatyński c. k. sąd powiatowy ogłasza niniejszem, że na zaspokojenie pretensyi Abrahama Czopa z aktu notaryalnego dedato: Radziechów 15 stycznia 1874, l. r. 755 w kwocie 1000 zł. a. w. z 20% od dnia 15 stycznia 1874 bieżącemi odsetkami i kosztami egzekucyjnemi w kwotach 19 zł. 49 ct. a. w. 16 zł. 13 ct. a. w. i 7 zł. 46 ct. aw., odbędzie się dnia 10 września 1877 o godzinie 11 z rana w Niemiłowie publiczna egzekucyjna sprzedaż pojedynczemi częściami realności włościańskiej pod l. kon. 72/20 w Niemiłowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, a dłużnika Konstantego Sekundy własnej, opisanej zastawniczo w protokole z d. 30 lipca 1874 i na 5505 zł. a. w. w całości oszacowanej z wyjątkiem parcel pod l. kod. 563, 564, 665, 566, 882, 883, 900, 901, 902, 1160, 1163, 1166, 1406. 1552 i 1558., które odpowiadają kawałkom gruntowym poszczególnionym pod l. poz. powołanego protokołu: 3, 4, 8, 9, 10, 12, 16, 18, 30, 31. wedle tut. uchwał z d. 4 kwietnia 1877 l. 1079, 1080 i 1081 z pod egzekucyi tymczasowo wyjętym, t. j. dom mieszkalny ze zabudowaniami, gospodarczemi, 13 kawałków pola i 5 łąk, w ogólnej cenie szacunkowej 4845 zł. a. w.

Jako ceny wywołania pojedyńczych części tej realności, stanowi się odnośne ceny szacunkowe z protokołu oszacowania, a wadyum wynosi 10% tychże cen.

Resztę warunków można przejrzeć w tut. registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Łopatyn dnia 3 lipca 1877.

(4720 1—3) **Edykt.**

L. 6344. C. k. sąd powiatowy w Dolinie, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 187 złr. 51½ ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 124/702 w Dolinie położonej, dłużnika Józefa Paprockiego własnej, w tutejszym ces. król. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego, dnia 13go września, 11go października, 15 listopada 1877 r., każdym razem o godzinie 9 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 350 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tu-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 27 lipca 1877.

(4721 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5627. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 147 złr. — ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. k. 23-80/33 subr. — w Słobodzie położonej, dłużnika Ilka Michaiłów własnej, w tutejszym cesarsko król. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego

dnia 6go września 1877,
4go października 1877, i
8go listopada 1877 r.,

każdym razem o godz. 9 przed połud. z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dolina dnia 18 lipca 1877.

(4722 1—3) **Edykt.**

L. 5626. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 200 zł. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod n. k. 53 stary 81 now. w Słobodzie położonej, dłużnika Ilka Michałów, a względnie tegoż nieobjętej masy spadkowej własnej, w tut. c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego,

dnia 6 września 1877,
4 października 1877 i
8 listopada 1877 r.

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 450 złr. w. a., lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina, 10 lipca 1877.

(4716 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5266. C. k. Sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 147 złr. — ct. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. kons. 86 subr. — w Turzy wielkiej położonej, dłużników Maryi i Józefa Osowskich własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego

dnia 6 września 1877,
4 października 1877, i
8 listopada 1877 r.,

każdym razem o godzinie 9 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina, dnia 18 lipca 1877.

(4717 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5628. C. k. sąd powiatowy w Dolinie, podaje niniejszem do publicznej wiadomości że na zaspokojenie sumy 200 zł. — ct w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 147 subr. — w Turzy wielkiej położonej dłużników Leona i Jędrzeja Jaremy własnej, w tut. c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego dnia 6 września, 4 października, 8 listopada 1877 r., każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 500 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Dolina dnia 18 lipca 1877.

(4673 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 101. Wydział samborskiej Izby adwokatów podaje do powszechnej wiadomości, że pan dr. August Łopuszański w listę adwokatów z siedzibą w Drohobyczu wpisany został,

Z Wydziału Izby Adwokatów

w Samborze 21 sierpnia 1877.

(4725 3—3) **Edykt.**

L. 2931. Uwiadamia się z miejsca pobytu niewiadomego Berla Seklera, iż przeciw niemu Berl Kenner dnia 27 listopada 1876 l. 11194 skargę o 122 złr. w. a. w tutejszym sądzie wytoczył, którą na dzień 5 września 1877 do sumarycznej rozprawy zadekretowano.

Ustanawiając kuratora dla pozwanego w osobie adw. krajowego dr. Gottlieba a substytutem dra Finkelsteina, wzywa się pozwanego aby kuratorowi informacyę do zastępstwa udzielił.

C. k. sąd powiatowy.

Brzeżany 20 lipca 1877.

(4730 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3478. C. k. sąd powiatowy w Podgórzu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 września, 16 października i 13 listopada 1877 każdym razem o godz. 10 przed południem, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Macieja Bednarza pod Nr. kons. 20. 85 subrep. 22 w Rzeszotarach położonej, na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 178 złr. 33 ct. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 400 złr.

Wadyum zaś 40 złr. w. a.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

Podgórze dnia 26 lipca 1877.

(4579 2—3) **Edykt.**

L. 206. C. k. sąd powiatowy w Andrychowie rozpisuje w sprawie Antoniego Heradina, przeciw Floryanowi Sordylowi o zapłacenie kwoty 32 zł. 65 ct. w. a. z pn. przymusową publiczną sprzedaż realności pod lk. 48 w Roczynach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej i egzekuta własnej, wyznaczając do tej licytacyi w zabudowaniu sądowem trzy termina: na dzień 16 września, 16 października, 20 listopada 1877 zawsze o godz. 10 rano.

Cenę wywołania stanowi suma 450 zł. w. a.; wadyum kwota 45 zł. w. a.

Resztę warunków wolno jest w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono p. adw. dra. Mecnarowskiego w Wadowicach.

Andrychów dnia 23 maja 1877.

(4596 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 3649. C. k. sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Gimpla Rittermanna, że Rifka Färber przeciw Gołdzie Tisch i przeciw niemu pod dniem 10 czerwca 1877 l. 2624 wytoczyła pozew, o zapłacenie 200 złr. w. a. tytułem rocznego wynagrodzenia z wyrobu i przedaży piwa w Klasnem.

Ustanawiając dla Gimpla Rittermanna kuratora w osobie Mojżesza Matznera z Wieliczki, a wyznaczając do obrony i dalszej ustnej rozprawy termin na dzień 25 września 1877 o 9 godzinie rano, zawiadamia się o tem Gimpla Rittermanna przez edykta z tem, aby ustanowionemu dla niego kuratorowi środków obrony udzielił, lub innego zastępcę obrał i o tem sąd wcześnie zawiadomił, lub wreszcie osobiście do obrony stanął, w razie bowiem przeciwnym złe skutki, ze zaniedbanej obrony wyniknąć mogące, sam sobie przypisać będzie musiał.

Wieliczka 31 lipca 1877.

(4684 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2465. W celu zaspokojenia wierzytelności Teofili Kotowicz 175 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 41 w Winnikach położonego dłużnika Pawła Chmielnika należącego, ciała tabularnego nie stanowiącego, na 320 złr. oszacowanego w trzech terminach, dnia 4 września 1877, dnia 2 października 1877 i dnia 29 października 1877 każdym razem o 10 godzinie 10 rano.

Cena wywołania 320 złr.

Wadyum 32 złr.

Bliższe warunki tudzież protoła opisu i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Żółkiew dnia 20 maja 1877.

(4600 2—3) **E d y k t.**

L. 3011. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia rozmaitych rat indemnizacyjnych z pn. od spadkobierców Joachima Schönberga vel Waldmanna i od Breindli Schönbergowej funduszowi indemnizacyjnemu należących się, odbędzie się w dniach 24 września, 22 października i 19 listopada 1877 każdym razem o godz. 10 rano w gmachu sądowym publiczna licytacya realności: Dom z piłą i placem pod l. ks. 519 na Kuźniach przy Chrzanowie położonej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 395 zł.

Wadyum wynosi 40 zł.

Na obydwu pierwszych terminach posiadłość poniżej ceny kupna nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz wyciąg hipoteczny i akt oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Chrzanów 2 lipca 1877.

(4678 2—3) **Kundmachung.**

Zl. 2376. Vom Dolina'er k. k. Bezirksgerichte wird kundgemacht das zur Einbringung der Forderung des Hersch Steg pr. 20 fl. 35 kr. sammt Nebengebühren die Realität Nr. 287 in Mizuń des Fedor Baran Krawców am 30 August, 27 September, 18 Oktober 1877 jedesmal um 10 Uhr Vormittags, beim letzten Termine auch unter dem Schätzungswerthe 170 fl. hiergerichts wird veraußert werden.

Das Vadium beträgt 17 fl.

Nähere Bedingungen können hiergerichts eingesehen werden.

Dolina, 6 Juli 1877.

Z. 9437/1138. (4744 2—3)

Konkurs = Ausschreibung

An der k. k. Hochschule für Bodencultur in Wien kommen mit Beginn des Studienjahres 1877/8 drei Staatsstipendien von je 400 fl. und zwar eines für die Hörer der forstwirthschaftlichen, zwei für jene der landwirthschaftlichen Section zu besetzen.

Bewerber um dieselben haben ihre, mit legalisirten Mittellosigkeits = Zeugnißen eines Gymnasiums oder einer Oberrealschule und allfälligen anderen Belegen versehenen Gesuche an daß k. k Ackerbau=Ministerium zu richten und beim Rectorate der abgenannten Hochschule längstens bis zum 30 September zu überreichen.

Wien, am 20 August 1877.

Vom k. k. Ackerbau=Ministerium.

(4736 2—3) **E d y k t.**

L. 755. C. k. sąd powiatowy w Brodach podaje niniejszem do wiadomości, że dnia 13 sierpnia, 10 września i 15 października 1877, każdym razem o godzinie 9 z rana, odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności śp. Piotra Blocka pod lk. 23 w Korolówce położonej na rzecz Menasche Nelken pto. 145 złr. z pn.

Cenę wywołania stanowi kwota 870 zł. zaś zakład złożyć się mający, wynosi 87 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyi, tudzież protokół zastawniczego opisania, można przeglądnąć w sądzie.

Brody 25 marca 1877.

(4738 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 1617. C. k. sąd powiatowy w Milówce podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi Bernarda Hupperta w kwocie 93 zł. 14 ct. w. a. z pn., sprzedany będzie dom wraz z placem i ogródkiem pod nr. 116 w Cięcinie i 2 kawałkami gruntu w Zarębku Kolusiowym, do dłużników Józefa i Barbary Zaniów należący, w trzech terminach, dnia 27 września, 25 października i 15 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 290 zł. Wadyum zaś 29 zł.

Milówka 30 lipca 1877.

(4683 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 10168. C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do publicznej wiadomości, że na prośbę Naftalego Halperna w celu zaspokojenia pretensyi 500 zł. z pn. w. a. odbędzie się w dniach 13 września 1877, 27 września 1877 i 11 października 1877, każdym razem o 10tej godzinie przed południem w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż $^{2}/_{3}$ części realności w Stryju na Wojtowstwie położonej pod l. k. 69 subrep. a do Onufrego Abrahamowicza należącej, w objętości łącznej, 522□⁰ wynoszącego, składa się, na którym znajdują się cztery domki z przybudowaniami i studnia murowana ocymbrowana.

Jako cenę wywołania stanowi się kwota 874 zł. 66$^{2}/_{3}$ ct. w. a. jako wartość z sądodowego oszacowania wynikłą.

Każdy chcący wziąść udział w licytacyi winien złożyć 10% od ceny wywołania, jako wadyum, do rąk komisyi licytacyjnej, co do reszty warunków można się poinformować w tutejszo sądowej registraturze, lub w terminie licytacyjnym przy komisyi.

Stryj dnia 20 listopada 1876.

(4697 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2332. C. k. sąd powiatowy w Krościenku podaje do wiadomości, że na podstawie prawomocnego wyroku z dnia 12 czerwca 1874, l. 1446 dozwala się w celu zaspokojenia wywalczonej przez Bartłomieja, Wojciecha i Jana Konopków kwoty 460 zł. 50 ct. wa. wraz z 6% odsetkami od dnia 31 lipca 1873 bieżącemi, kosztami 12 zł. 94 ct., 2 zł. 17½ ct., 13 zł. 75 ct., 19 zł. 11 ct. tudzież kosztów w kwocie 6 zł. 12 ct. w. a. za obecną prośbę przyznanych, przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę gospodarstwa gruntowego pod Nr. 450 w Ochotnicy położonego, Antoniego Konopki własnego, ciała tabularnego niestanowiącego, według protokołu zastawnego opisania z dnia 21 kwietnia 1875, l. 1272 z budynków, gruntu, łąk i pastwisk składającego się pod następującemi warunkami:

Do publicznej sprzedaży z wyż rzeczonego gospodarstwa wyznacza się termin na dzień 13 września, 18 października i 22 listopada 1877, za każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu sądowym w Krościenku.

Za cenę wywołania służy cena szacunkowa w kwocie 410 zł. wa.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tego gospodarstwa i warunki licytacyjne wolno każdemu w tutejszym sądzie przejrzeć lub w odpisie podnieść.

C. k. sąd powiatowy

Krościdnko 30 lipca 1877.

Ogłoszenie konkursu. (3—3)

L. 25903. Wydział krajowy z powodu zgonu Jana Szelechowskiego i opróżnienia jednego miejsca wsparcia dożywotniego we fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej ogłasza niniejszem następujący konkurs.

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacyi mają inwalidzi wojskowi pochodzenia polskiego, rzymsko-katolickiej religii tak łacińskiego, jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego, jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, które jakimkolwiek innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje kuratorowi fundacyi JW. Piotrowi hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionymi.

Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacyi korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" wniosły swe pisemne, tudzież o ile być może udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a w szczególności dołączyły także stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jakoteż i ubóstwa.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Ks. Krakowskiego.

We Lwowie dnia 13 sierpnia 1877.

(4365 3—3) **E d y k t.**

L. 32178. C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszem spadkobiercom ś. p. ks. Michała Huisson a mianowicie Aleksandrowi Huisson i Janowi Huisson przez opiekuna Karola Weiss zastąpionym, tudzież Zofii z Huissonów Kwiatkowskiej z życia i miejsca pobytu niewiadomym a w razie ich śmierci tychże spadkobiercom i prawonabywcom z imienia, życia i miejsca niewiadomym, ze na prośbę Henryka Kieszkowskiego uchwałą z dnia dzisiejszego, do wykazania usprawiedliwienia prenotacyi sumy 666$^{2}/_{4}$ złp. na dobrach Tarnowa wyżna ciążącej termin na 24 września 1877 godz. 10 przed południem wyznaczony został, i uchwałę tę ustanowionemu dla nieobecnych kuratorowi p. adw. dr. Skowrońskiemu doręczono.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów 30 czerwca 1877.

(4526 3—3) **Konkurs.**

L. 1546/pr. W celu obsadzenia posady adjunkta tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie w X klasie rangi rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 14 dniowym.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania swe należycie udokumentowane do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 13 sierpnia 1877.

(4615 3—3) **E d y k t.**

L. 2271. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 140 zł. 64 ct. a. w. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 3 i 97 w Rajbrocie położonego, ciała tabularnego nie mającego, dłużników Jana Radziety własnego, w trzech terminach, a mianowicie:

dnia 19 września 1877, 24 października 1877 i 28 listopada 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 450 zł. wadyum zaś 45 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 14 czerwca 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 29137. (4715)

Obwieszczenie.

Wpisy na rok szkolny 1877/8 do klasy 5tej VIIImio klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej utworzonej na mocy uchwały Rady król. stol. miasta Lwowa z dnia 7 września 1876, l. 15681, a przechodowo umieszczonej przy szkole ludowej żeńskiej im. Elżbiety, będą się odbywać w Dyrekcyi szkoły pomienionej od dnia 1 do 15 września 1877.

Od Magistratu król. stoł. miasta
Lwów dnia 22 sierpnia 1877.

Podziękowanie.

Wszystkim Paniom i Panom którzy zwłokom Teścia mego ś. p. Radcy Hillingera na wieczny spoczynek towarzyszyć raczyli, składam niniejszem w imieniu Rodziny serdeczne podziękowanie.
(4773) *Zajączkowski.*

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.